CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 43 Warszawa, wtorek 13 lutego 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

# W Wiedniu wciąż grzmią armaty

## Urzędowy komunikat o położeniu

### Rozwiązanie socjaldemokracji

BERLIN, 13. 2. (PAT.). —Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: Uchwalone 12 lutego przez rząd związkowy rozporządzenie o rozwiązaniu partji socjal - demokratycznej oparte jest na wydanej w czasie wojny ustawie o pełnomocnictwach z lipca 1917 r., której zadaniem była obrona austrjackiej gospodarki wojennej przed niebezpieczeństwem, wynikającem z zakłócenia spokoju publicznego, porządku i bezpieczeństwa.

W myśl rozporządzenia zakazana została wszelka działalność partji socjal - demokratycznej, jej organizacje ulegają rozwiązaniu, a tworzenie nowych organizacyj jest zakazane. Zakazane zostało również noszenie odznak partyjnych.

BERLIN, 13. 2. (PAT.). —Socjal - demokratyczny burmistrz Wiednia, poseł Karol Seitz, został dziś nad ranem odstawiony pod eskortą do więzienia policyjnego.

### Komunikat sytuacyjny

WIEDEŃ, 13. 2. (PAT.). — O sytuacji obecnej wydano dziś następujący komunikat:

W Linzu dworzec osobowy znajduje się już w rękach wojsk rządowych, obecnie w toku jest oczyszczanie dworca towarowego od rewolucjonistów.

W Steyer zabito dyrektora fabryki, oddziały wojska i Heimwehry pod wodzą ks. Starhemberga zajęte są obecnie pacyfikacją miasta.

W Bruck pozycję Schutzbundu, znajdującą się na górze zamkowej, ostrzelono z dział, poczem przypuszczono szturm i zdobyto ją. I tutaj spokój powraca.

W Kapfenberg członkowie Schutzbundu osaczyli komendę żandarmerji. Przewaga napastników była tak wielka, że komenda żandarmerji musiała ograniczyć się tylko do obrony. Zażądano posiłków z okolicy. Na pomoc wysłano silne oddziały wojska.

W Grazu panuje już zupełny spokój. Korpus pomocniczy i oddziały wojska trzymane są nadal w pogotowiu.

W Judenburgu barykady Schutzbundu wzięto szturmem.

W Austrji Dolnej panuje całkowity spokój.

W Sankt Poelten marksiści zamknęli się w domu dziatwy. Po walce zdołano ich stamtąd wypędzić.

### Sąd doraźny dla Schutzbundu

WIEDEŃ, 13. 2. (PAT.). —W stolicy marksiści bronią się jeszcze głównie w dzielnicy Heiligenstadt w domu gminnym im. Karola Marxa, w Simmeringu i Florisdorf.

W tej ostatniej dzielnicy członkowie Schutzbundu rozporządzają karabinami maszynowemi i granatami ręcznemi. Będąc dobrze uzbrojeni, zaatakowali oni oddziały wojska i policji. W celu zmiażdżenia silnego oporu socjalistów wysłano wojskom rządowym na pomoc artylerję.

W Ottakring walki zostały już zakończone, w innych dzielnicach są bliskie końca.

Obecnie można stwierdzić, iż rząd związkowy jest już panem sytuacji. Strajk generalny, proklamowany przez marksistów, stłumiono w bardzo krótkim czasie. Elektrownia, gazownia, wodociągi i telefony, jak również koleje funkcjonują normalnie. W niedługim czasie spodziewają się wypędzenia rewolucjonistów z reszty ich kryjówek.

Schwytano około stu członków Schutzbundu, z których większość stanie przed sądem doraźnym.

Adjutant wicekanclerza Fey'a, major Wrabel, w czasie inspekcji działań, prowadzonych przez wojska rządowe w Heligenstadt, odniósł ranę postrzałową. Komunikat urzędowy wspominna, że są ofiary. Nie podaje jednak ich liczby.

### Huk armat w całym Wiedniu

WIEDEŃ, 13. 2. (PAT.). — W dzielnicy Heiligenstadt artylerja ostrzeliwuje kompleks budynków gminych zwanych Marxenhof. W wieżycach domów wmurowane są karabiny maszynowe, z których rewolucjoniści ostrzeliwują wojsko. W chwili obecnej (godz. 11.30) słychać w całym Wiedniu głuche strzały armatnie.

NASZE ABC

# Trzy Francje

Fizjonomja Francji różniczkuje się w czasach ostatnich bardzo silnie. Bije godzina głębokich przemian. W tej chwili zarysowują się wyraźnie trzy odmienne oblicza Francji.

Pierwsze — to Francja Pałacu Burbońskiego, tego, który stanowił główny przedmiot ataków zrewoltowanej ulicy paryskiej. Francja suwerennego parlamentu. W Pałacu Burbońskim rezyduje przeszło sześć setek feudałów, należących do warstwy arystokracji politycznej, która z parlamentu rządzi krajem. Z kogo się ta warstwa składa?

Jeden z wybitnych polityków francuskich ujął odpowiedź w następującą mniejwięcej formułkę: 150 przedstawicieli interesów przemysłu automobilowego, 100 delegatów przemysłu chemicznego, 150 rzeczników rolnictwa... i tak dalej. Wszyscy ujmują sprawę publiczną pod kątem nieraz bardzo ważnych, ale zawsze bardzo lokalnych i bardzo konkretnych interesów.

Ten system władzy parlamentarnej, przetrwawszy zwycięsko ogniową próbę wielkiej wojny, po wojnie okazał się źródłem coraz groźniej się rozwijającej choroby wewnętrznej państwa. Przejawia się ona przedewszystkiem w dwóch formach: w niezdolności do wytworzenia rządu trwałego i silnego oraz w niesłychanem osłabieniu odporności moralnej. Skandaliczne afery pojawiają się jedne po drugich, stanowiące coraz głośniejsze sygnały alarmowe.

Dzięki temu wykoszlawieniu i zwyrodnieniu życia parlamentarnego Francja, powołana w warunkach powojennych do odgrywania roli głównego ośrodka polityki międzynarodowej i głównego filaru ładu politycznego w Europie, stworzonego traktatem wersalskim, znalazła się w takiej sytuacji, iż od 12 lat jest niezdolna do jakiejkolwiek mocnej i zdecydowanej polityki w dziedzinie międzynarodowej. Wlecze się tedy w ogonie wypadków, bez siły do przeciwstawienia się wzbierającej fali rewizjonistycznej, niemieckiej i włoskiej, a nawet i angielskiej, ograniczając się jedynie do defensyfy na ostatnich już pozycjach — i to defensywy coraz słabszej.

*

Francja druga, to obóz reformy w ramach systemu parlamentarnego. Od szeregu lat, zarówno na prawicy, jak i w centrum, coraz wyraźniej i donośniej odzywają się głosy, domagające się takiej reformy. Cechą główną tych prądów jest, że się zastrzegają kategorycznie przeciwko wszelkim zmianom zasadniczym, nie chcą ani obalać ani naruszać systemu dotąd panującego i tylko w jego ramach widzą możliwość poprawy.

Jako najwybitniejsi przedstawiciele tej myśli reformistycznej widnieją: Tardieu na prawicy, a na lewicy Daladier.

O jakiej reformie myślą ci ludzie? O drobnych zmianach istniejącej konstytucji. A więc powstała koncepcja, aby jako nowy wentyl bezpieczeństwa, któryby w pewnej mierze ograniczył wszechwładzę parlamentu, wprowadzić instytucję plebiscytu, na wzór niemiecki czy szwajcarski. Myśli się dalej o przyznaniu praw wyborczych kobietom, aby w ten sposób nadać ciału wyborczemu fizjonomję pełniejszą, mniej zasklepioną w kryterjach partyjnych. Jest wreszcie projektowane pewne, dość zresztą nieznaczne wzmocnienie władzy prezydenta republiki.

Do obozu tych reformistów należy między innymi także obecny premjer Doumergue.

Czy uda się im przeprowadzić swoje zamierzenia? Prawdopodobnie tak, gdyż opinja publiczna we Francji jest dziś tak silnie poruszona, że wszelkie wysiłki, zmierzające do gruntownej naprawy stosunków powita z ulgą i radością. Ale czy reforma w takiej ograniczonej skali potrafi całkowicie zaradzić złu, czy zdoła zadowolić żądania opinji i czy będzie w możności sprowadzić poprawę pełną i trwałą?

Niewiadomo... W każdym razie nie zaspokoi to Francji trzeciej.

*

Ta trzecia Francja, która tak niespodziewanie pokazała swój lwi pazur w czasie tygodniowych demonstracyj i walk po wybuchu afery Stawiskiego, twierdzi, że żadne częściowe reformy nie dadzą pożądanego skutku i odnosi się do nich z wyraźnem lekceważeniem, określając najśmielsze programy reformistów, jako klajstrowanie i ćwierć środki.

Kim jest ta trzecia Francja? Ścisła odpowiedź na to pytanie jest ogromnie w tej chwili trudna. Otwiera się bowiem przed nami obraz niesłychanie bogaty, różnorodny i — trzeba to powiedzieć otwarcie — mglisty.

Z jednej więc strony jest to Francja rojalistycznych kamelotów z „Action Française". Dalej jest to Francja kombatantów „Croix de feu". Dalej — Francja faszystowskiej organizacji młodzieży spod znaku Valois. Wyłaniają się także inne grupy.

Jest to obóz zupełnie nowy, który jednak potrafił przez cały tydzień panować nad ulicą Paryża, a jeszcze silniejsze ma oparcie na prowincji. Jest on przedewszystkiem obozem narodowym, nawiązującym do ruchów narodowych w innych krajach Europy zarówno w zakresie ideologji, jak i taktyki. Jest to jednak obóz, który się jeszcze w tej chwili nie sformował całkowicie — nietylko pod względem ideologicznym, zarówno w znaczeniu ustrojowem jak i społecznem, ale nawet i w znaczeniu organizacyjnem.

Dotychczas obóz ten nie ma żadnego wodza, nie widać w nim nawet wyraźnie zarysowanych osób przywódców. Jednakże tempo rozwoju życia jest w tej chwili tak szybkie, że z tego, choć narazie dość jeszcze mglisto się przedstawiającego, obozu trzeciej Francji może już w niedługim czasie przyjść zasadnicze rozwiązanie jej przyszłości. Tak jak trzy tygodnie temu nikt się nie spodziewał, aby oddziały byłych kombatantów i młodzieży patrjotycznej mogły opanować Paryż, tak samo w tej chwili nikt się nie spodziewa, aby przedstawiciele tych idących od dołu ruchów narodowych, mogli objąć ster Francji.

Ale każdy nowy tydzień może przynieść nowe niespodzianki.

S. S.

# Po strajku w Paryżu

## Demonstracje odbyły się naogół w spokoju

### Po strajku

PARYŻ, 13. 2. (Tel. wł.). — Wczorajszy dzień strajkowy wypadł naogół spokojnie. Zewnętrznie efekt strajku na ulicach miasta był dosyć duży. Sprawiło to zastrajkowanie wszystkich szoferów taksówek i unieruchomienie znacznej części autobusów i tramwajów. Wiele również widziało się zamkniętych sklepów, co może nietyle oznaczało solidarność ze strajkiem, ile poprostu obawę przed zamieszkami.

Prasa socjalistyczna twierdzi dziś, że w demonstracji strajkowej wzięło udział zgórą 150.000 osób. Bliższa jednak prawdy jest zdaje się prasa informacyjna, która tę cyfrę redukuje do połowy, obliczając liczbę strajkujących na około 80.000 osób.

Strajk miał przebieg zupełnie spokojny. Do poważniejszych zaburzeń nigdzie nie doszło. Popołudniu tylko wydarzyły się lokalne zamieszki na przedmieściach. Ze strony kierownictwa strajku czyniono wszystkie wysiłki, aby utrzymać strajkujących w karbach. Strajk bądź co bądź był demonstracją przeciwko elementom narodowym, które wyjściem na ulicę obaliły kolejno rządy Chautemps'a i Daladier'a. Toteż obawiano się, aby nie doszło z okazji strajku do ostrych starć ulicznych pomiędzy młodzieżą narodową a strajkującą lewicą.

Wrzenie wśród młodzieży narodowej i w związkach kombatanckich ciągle jest duże. Trzeba pamiętać, że w zajściach 6-go lutego padło kilku kombatantów, a wśród licznych rannych znajduje się niejeden bohater wojny światowej, jak n. p. major René Lhopital, były adjutant marszałka Focha, kawaler najwyższych wojennych odznaczeń aljanckich. Narazie panuje nastrój pewnego wyczekiwania: jak będzie sobie poczynał rząd Doumergue'a.

### Strajk nie był powszechny

PARYŻ, 13. 2. (PAT.). Prefektura policji podała szereg cyfr, dotyczących liczby robotników, którzy wzięli udział we wczorajszym strajku generalnym:

Na kolei strajk trwał tylko 15 minut. Na 11.000 robotników autobusów i tramwajów strajkowało 7 tysięcy. Na 10.480 robotników kolei podziemnej strajkowało 950. W gazowni strajkowało 527 na 7350 zatrudnionych. W elektrowni strajkowało tylko 6 pracowników na ogólną cyfrę 3380. W wodociągach 263 na 650. W zakładach użyteczności publicznej 12 tysięcy na 30 tysięcy. Na poczcie i telegrafie 30 tysięcy na 31.350. W fabrykach zapałek i papierosów — 1100 na 4950. W przemyśle spożywczym — 7300 na 13 tysięcy. W przemyśle budowlanym — 6200 na 7186 normalnie zatrudnionych. W metalurgji 52120 strajkujących na 100 tysięcy. W przemyśle chemicznym — 1500 strajkujących na 7400. W przemyśle skórzanym — 4200 na 4575. W przemyśle odzieżowym 2800 na 33 tysiące. W przemyśle meblarskim — 750 na tysiąc. W bankach — 250 strajkujących na 32270. W towarzystwach ubezpieczeń 150 na 6500. W hotelach, kawiarniach i restauracjach 300 na 5400. Szoferzy taksówek strajkowali wszyscy.

### Na prowincji

PARYŻ, 13.2. (PAT). Wczorajszy strajk powszechny na prowincji miał przebieg spokojny. W Lyonie strajkowało 20 procent robotników. Sklepy były otwarte. Porzucili częściowo pracę urzędnicy poczt i telegrafów oraz wszyscy listonosze. Doszło do kilku incydentów. Na jednem z przedmieść został ranny komisarz policji. Autobusy i taksówki strajkowały.

W Lille strajk objął robotników wszystkich gałęzi przemysłu. Jedynie wodociągi, gazownia i elektrownia funkcjonowały normalnie. Urzędnicy municypalni również przerwali pracę. Kolejarze zaniechali czynności na 2 minuty.

W Marsylji strajk był niemal powszechny. Tramwaje, autobusy i taksówki przestały kursować. Wiele fabryk było zamkniętych.

W Valenciennes strajkowano jedynie częściowo. Doszło do starć pomiędzy strajkującymi a górnikami pragnącymi udać się do pracy.

W Bordeaux strajk objął środki komunikacyjne.

W Dunkierce doszło do starć pomiędzy robotnikami portowymi, z których część chciała wypuścić parę z kotłów. Przy rozpędzaniu walczących stron przez policję wiele osób odniosło rany. Aresztowany został sekretarz syndykatu komunistycznego. Wzburzony tłum zaczął się domagać jego zwolnienia. W walce z policją odnieśli rany od uderzeń kamieniami liczni agenci bezpieczeństwa.

W Roubaix strajkujący robotnicy spalili ciężarowy wóz fabryczny. Grupa strajkujących wkroczyła do jednej z przędzalni wełny, aby przeszkodzić w pracy. W walce został poważnie zraniony jeden robotnik.

W Marsylji manifestowało 60 tys. robotników, w Lille około 10 tys., w Roubaix — 3 tysiące.

W Aubevilliers pod Paryżem doszło do starć pomiędzy komunistami a grupą robotników, udających się do pracy. W jednej z fabryk szczupłe posterunki policyjne zaczęły strzelać w powietrze, aby w ten sposób zwrócić uwagę na konieczność przysłania posiłków. Demonstranci rozeszli się. W zajściu nikt nie został zraniony.

### Zajścia

PARYŻ, 13.2. (PAT).Z Milhuzy donoszą, że ogromne tłumy manifestantów otoczyły wczoraj gmach więzienia. O godz. 3-ciej nastąpiło starcie tłumu z policją. Manifestanci użyli cegieł jako pocisków. Szereg osób, w tem kilku policjantów odniosło rany. Zamieszki trwały do godziny 4-ej popołudniu.

PARYŻ, 13.2. (PAT). W ciągu popołudnia na przedmieściach Paryża doszło do incydentów. W Boulogne grupa 600 manifestantów zbudowała na jednym z bulwarów barykadę. Policja rozpędziła manifestantów. W Vitry doszło do starć pomiędzy strajkującymi a pracującymi robotnikami. Podczas rozpraszania manifestantów został postrzelony jeden policjant. W Epinay również wzniesiono barykade, którą zdemolowała policja.

# Uroczyste powitanie min. Becka w Moskwie

MOSKWA 13.2 (PAT). Dziś rano przybył tu Minister Spraw Zagranicznych, p. Beck, z małżonką, w towarzystwie dyrektora gabinetu, p. Dębickiego, radcy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Balińskiego, i naczelnego redaktora P. A. T., Obarskiego.

Na dworcu witali p. ministra Becka komisarz Litwinow z małżonką, członkowie Kolegjum Komisarjatu Spraw Zagranicznych: Krestinskij, Stomoniakow i Radek, przewodniczący Komitetu Wykonawczego rejonu moskiewskiego, Kaminskij, wiceprezes sowietu moskiewskiego Kwossin, komendant wojskowy Moskwy Kork, kierownik Departamentu Zachodniego Komisarjatu Spraw Zagranicznych Berezow, szef protokułu Florinskij, członkowie poselstwa polskiego z posłem Łukasiewiczem na czele, wyżsi urzędnicy Komisarjatu Spraw Zagranicznych i liczni przedstawiciele prasy sowieckiej i zagranicznej.

Na peronie dworca ustawiona była kompanja honorowa. Po odegraniu przez orkiestrę polskiego hymnu narodowego komisarz Litwinow powitał p. ministra w imieniu rządu sowieckiego.

# Nowa ordynacja wyborcza

W miarodajnych kołach politycznych utrzymują, że Blok Bezpartyjny rozpocznie obecnie pracę nad nową ordynacją wyborczą. Ordynacja ta ma być załatwiona przez ciała ustawodawcze jeszcze przed zakończeniem obecnej sesji budżetowej. Podobno do ordynacji wprowadzona ma być zasada okręgów jednomandatowych, przy równoczesnem zmniejszeniu liczby posłów w porównaniu z ordynacją obecną.

# Exposé p. Becka po powrocie z Moskwy

Dziś przed południem odbyło się krótkie posiedzenie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Po przyjęciu kilku projektów ustaw ratyfikacyjnych, na zapytanie posła Czapińskiego (PPS), przewodniczący, poseł Radziwiłł, oświadczył, że p. min. Beck po powrocie swoim z Moskwy przyjdzie na posiedzenie Komisji i wygłosi przemówienie, po którem przeprowadzona zostanie dyskusja. Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

# Wielka rewolta socjalistów w Austrji

## Rząd chce całkowicie zlikwidować socjaldemokrację

WIEDEŃ 12.2. W godzinach porannych nadeszły wiadomości z Linzu o krwawych starciach pomiędzy policją i socjalistami. Urzędowo stwierdzają, że groźna pierwotnie sytuacja została całkowicie opanowana przez wojsko i policję. Strajk powszechny, proklamowany przez socjalistów, przeprowadzony został tylko częściowo. Wprawdzie elektrownia przerwała pracę, mimo to jednak udało się w niektórych dzielnicach miasta utrzymać światło.

### Zaostrzenie walk

Zaostrzenie nastąpiło popołudniu, gdyż przestały działać telefony. Rozmowy międzymiastowe możliwe są z dużemi tylko przerwami. Pisma nie wyszły, a komunikacja na mieście wstrzymana. Zaniepokojona ludność oblegała sklepy, wykupując żywność, świece i naftę.

Jak wiadomo, walki w Linzu wynikły skutkiem tego, że przed kilku dniami rozwiązany został socjalistyczny „Schutzbund", który przygotowywał akcję wywrotową. W toku dochodzeń policja zarządziła rewizję w jednym z hoteli i w socjalistycznym domu robotniczym. Tam właśnie znajdowały się większe oddziały „Schutzbundu", które stawiły opór. Opór stawiono zresztą i w innych dzielnicach Linzu, skutkiem czego ogłoszono tam stan oblężenia. Wiedeń również jest w stanie oblężenia. Rząd wydał zarządzenia w kierunku zduszenia rewolty w zarodku, robotników wezwano, aby nie przerywali pracy, a wszelki opór władzy ma być karany najostrzejszemi środkami doraźnemi.

### Echa w Niemczech

BERLIN 12.2. Rewolta socjalistyczna w Austrji odbiła się szerokiem echem przedewszystkiem w Niemczech, gdzie posiadano zaraz w pierwszych godzinach rozruchów szczegółowe informacje. Już w południowych godzinach wiadomo było w Berlinie, że socjalistom nadciągnęły na pomoc liczne oddziały z okolic Linzu, skutkiem czego walki między nimi a wojskiem i policją przybierały coraz groźniejszy charakter. Gwałtowne starcia odbywają się również na ulicach.

Do strajku protestacyjnego przyłączyli się w Linzu i Wiedniu robotnicy wszystkich zakładów i przedsiębiorstw miejskich. O godz. 12 w południe komunikacja w Wiedniu wstrzymana została całkowicie. Strajkuje też elektrownia i gazownia. Strajk wiedeński jest formą protestu robotników przeciwko stosunkowi do socjalistów w Linzu policji i wojska.

W związku z tą postawą robotników wydano najostrzejsze zarządzenia, gdyż władze nie chcą dopuścić za żadną cenę do manifestacyj ulicznych. Wiedeń wygląda jak wielki obóz. Ulicami ciągną oddziały policyjne i wojskowe z karabinami maszynowemi. U wylotów wielu ulic stoją zagrody z drutu kolczastego. Miasto jakby wymarło, wszystkie podejrzane osoby są rewidowane. Widowiska teatralne odwołano, a wszystkie restauracje muszą być zamknięte o godz. 8-ej.

BERLIN 12.2. W godzinach wieczornych rozruchy na przedmieściach Wiednia, zamieszkałych głównie przez robotników, przybrały na sile. Wszędzie słychać odgłosy strzelaniny. Policja i wojsko były za słabe, aby sprostać wciąż rosnącemu oporowi socjalistów, skutkiem czego trzeba było odkomenderować nowe oddziały wojskowe.

Poza Linzem i Wiedniem krwawe starcia miały także zajścia w Grazu, w miejscowości granicznej Bruck oraz w całem zagłębiu węglowem, gdzie również wezwano wojsko dla interwenjowania.

### Socjaliści się zbroją

BERLIN 12.2. O godz. 9 wieczorem położenie wyglądało tak:

Socjaliści obsadzili 19 komisarjat policji, a na jego odsiecz wysłano pancerkę z policją. Korzystając z ciemności, bojówki socjalistyczne zbroją się. W wielu okręgach policyjnych niemal otwarcie rozdają broń na ulicy. W jednej z dzielnic samochody ciężarowe z bronią sforsowały kordon policji i wojska i przedarły się do zbuntowanych oddziałów socjalistycznych. W Simmeringu jest około 4000 uzbrojonych bojówkarzy socjalistycznych.

Pod wieczór w żadnym ze sklepów nie było już środków spożywczych, a największa piekarnia wiedeńska stanęła, gdyż obsadzili ją robotnicy, uzbrojeni w karabiny maszynowe.

Jakkolwiek liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze stwierdzona, szczególnie, że władze zabroniły ogłaszania jakichkolwiek w tym względzie wiadomości, jest rzeczą pewną, że ofiary są bardzo znaczne.

WIEDEŃ 12.2. Dyrekcja policji w Linzu komunikuje, że skutkiem oporu socjalistów władze zmuszone były wystąpić bardzo energicznie, przyczem do tłumienia buntu użyto nawet artylerji. O godz. 18-ej spokój w Linzu został przywrócony, a wojsko i policja są panami położenia. Mimo to jednak socjaliści stawiają nadal opór w wielu punktach miasta, skutkiem czego nie można uważać, iż rozruchy już się skończyły.

W Insbrucku policja obstawiła wszystkie budynki socjalistów, którzy usiłowali demonstrować, jednak przy pomocy pałek gumowych zostali przez policję rozproszeni.

Według wiadomości z Wiednia, w jednym tylko Grazu padło podczas walk 37 ludzi, z tego po stronie wojska 11 osób, a po stronie socjalistów — 26.

### „Rząd panuje nad położeniem"

BERLIN 12.2. Minister Oświaty Austrji wygłosił w wiedeńskiem radjo przemówienie, w którem na wstępie podziękował policji, wojsku i władzom bezpieczeństwa za działalność w przywracaniu porządku. Mówca oświadczył, iż rząd całkowicie panuje nad położeniem. Za wypadki dzisiejsze odpowiada całkowicie socjal-demokracja. Minister podkreślił w dalszym ciągu, że wśród socjalistów dokonano licznych aresztowań, jednakowoż dwaj wybitni przywódcy zdołali zbiec, zostawiając prostych robotników na barykadach.

O północy położenie w Wiedniu wyglądało tak: Walki na przedmieściach zostały zakończone, we wszystkich dzielnicach panował spokój, jedynie w Simmeringu mają jeszcze miejsce utarczki. Na prowincji panuje również spokój.

Podają urzędowo, że w samym Wiedniu po stronie wojska i policji padło 12 osób.

BERLIN 12.2. Kierownictwo austrjackich hitlerowców, mające swą siedzibę w Monachjum, ogłasza oświadczenie, w którem winę rozruchów zwala na organizację Heimwehry oraz pewne koła chrześcijańsko-społeczne, które dążyły do obalenia konstytucji.

### Wrażenie w Londynie

LONDYN 12.2. Wiadomości z Austrji wywołały tu wielki niepokój. Panują obawy, iż przeciwko rządowi mogą też wystąpić i zwolennicy Hitlera. Podobno między rządem niemieckim a austrjackimi faszystami rozpocząć się mają próby porozumienia, przyczem z ramienia rządu niemieckiego prowadzi je wicekanclerz Papen. W razie powodzenia rząd niemiecki ma dać gwarancję współdziałania z hitlerowcami Austrji, ci zaś zobowiązaliby się do stworzenia nowego rządu, na którego czele stanąłby obecny wicekanclerz Fey.

BERLIN 13.2. Donoszą z Wiednia, że w ciągu walk ulicznych po stronie rządu padło dwudziestu zabitych, a sześćdziesiąt osób jest ciężko rannych. Późną nocą ośrodkiem walk w Wiedniu stał się dworzec wschodni. Wojsko sprowadziło do walki pociąg pancerny i artylerję, dzięki czemu socjaliści nie mogli dotrzeć do śródmieścia. Walki uliczne trwają w całej pełni, przyczynę ich przeciągania się tłumaczą w ten sposób, iż rząd austrjacki nie orjentował się pierwotnie w powadze położenia i nie użył odrazu dostatecznych sił.

### Koniec socjalistów w Austrji?

WIEDEŃ 13.2 (PAT). Na prowincji panuje wszędzie spokój, z wyjątkiem kilku miejscowości w górnej Austrji. Członkowie Schutzbundu, wyparci z Linzu, uciekli w kierunku granicy czechosłowackiej, ścigani przez oddziały wojskowe.

Rady Miejskie w Linzu i Steyer zostały rozwiązane.

W Wiedniu członkowie Schutzbundu stawiają jeszcze opór w kilku dzielnicach przedmiejskich, jak np. w Ottakring, Heiligenstadt i dokoła elektrowni miejskiej, wszędzie jednak wojsko i policja są górą. Nie ulega wątpliwości, że opór będzie wkrótce stłumiony. Zacięte walki toczą się wokół elektrowni, która ma być jednak niebawem opanowana i unieruchomiona.

W dniu dzisiejszym dzienniki ukazały się. Zawierają one przeważnie komunikaty urzędowe. W artykułach wstępnych prasa podkreśla, że dzień wczorajszy zadecydował o losach partji socjal-demokratycznej i porównywa wypadki wczorajsze z wydarzeniami w dn. 15 lipca 1927 roku. Wówczas partja socjal-demokratyczna otrzymała silny cios, po którym już się nie podniosła. Dzień wczorajszy oznacza, zdaniem dzienników, koniec partji socjal-demokratycznej w Austrji.

### W Wiedniu huczą armaty nawet w nocy

BERLIN 13.2 (PAT). Z Wiednia donoszą do niemieckiego biura informacyjnego:

O godzinie 2 m. 30 dom robotniczy w dzielnicy Ottakring, twierdza socjal-demokratów austrjackich, został po dłuższem ostrzeliwaniu z haubic wzięty szturmem i obsadzony. Oddziałom, które przypuściły szturm do gmachu, przewodził osobiście wicekanclerz major Fey. W nocy słychać było głucho detonacje granatów, uderzających w mury gmachu imienia Karola Marksa przy Heiligenstaedterstrasse.

W tejże dzielnicy Ottakring socjal-demokraci ustawili na wieży kompleksu budynków gminnych karabin maszynowy. Wojska rządowe strzałami armatniemi rozwaliły tę pozycję.

W okolicy dworca wschodniego komunikacja już otwarta, jedynie na torze kolejowym, przebiegającym przez dzielnicę robotniczą Simmering, bronią się jeszcze poszczególne gniazda Schutzbundu. Część odwachów policyjnych obsadzonych jest jeszcze przez Schutzbund. Akcja likwidacyjna postępuje miarowo naprzód. Sytuacja wydaje się być całkowicie opanowana przez oddziały Heimwehry, policję i wojsko

BERLIN 13.2 (PAT). Z Wiednia donoszą: Urzędowy komunikat podaje, że przywódcy partji socjal-demokratycznej, Otto Bauer i J. Deutsch zbiegli zagranicę. Na mocy rozporządzenia Ministra Oświaty szkoły niższe, średnie oraz wyższe na obszarze całej Austrji będą dziś zamknięte. Rząd zwraca się do rodziców z upomnieniem, aby nie pozwalali dzieciom wychodzić na ulicę.

# Pociąg z przemytem

## zatrzymano w Sosnowcu

SOSNOWIEC 13.2. W poniedziałek rano zatrzymał się w Sosnowcu pociąg towarowy, idący z zagranicy, który wiózł surowice wełny dla firmy Dietel w Sosnowcu. Ponieważ opieczętowanie jednego wozu wywołało pewne podejrzenie, funkcjonarjusze straży granicznej śledzili od samej granicy pociąg, z którego wełna miała być wyładowana w Szopienicach.

Pociąg zatrzymał się dopiero w Sosnowcu, gdzie wyszła na jaw sprawa przemytnicza. Po wyrugowaniu odpowiedniego wozu, a następnie rozpruciu jednej beli wełny, znaleziono w jej wnętrzu dwie butelki szampana, 3 woreczki pomarańcz, kilkanaście pudełek sardynek, obuwie, części radjowe itd.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że towar przemycany załadowany został zagranicą, a miał być wyładowany w Szopienicach.

Przemytnicy działali niewątpliwie w porozumieniu z kolejarzami, którzy zauważywszy, że pociąg znajduje się pod baczną obserwacją straży granicznej, zatrzymali go dopiero w Sosnowcu, chcąc zmylić w ten sposób jej czujność. Śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie przez straż graniczną i policję. Sprawcy, jak się okazało, celem łatwiejszego przemycenia towarów, umieścili przemyt w wagonie, naładowanym towarami, idącemi legalnie do Polski. Firma Dietel oczywiście z przemytem nie ma nic wspólnego.

# Zagadkowa śmierć

## w Grochowie

Dzisiaj o godz. 12-ej w południe Pogotowie Ratunkowe wezwano do zagadkowego wypadku. Na ulicy Czapelskiej 36. w Grochowie, Pogotowie zastało Stefana Iwanickiego, lat 28, w stanie ciężkiego omdlenia, a żonę jego Leokadję, lat 31, już nieżywą. Przyczyny tego wypadku są dotychczas nieustalone, gdyż jednakowo jest tu możliwy wspólny zamach samobójczy, jak i przypadkowe zaczadzenie. Nieprzytomnego Iwanickiego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, a władze śledcze wszczęły dochodzenia, w celu ustalenia przyczyn śmierci Iwanickiej.

# Przysposobienie Wojskowe na fałszywej drodze

## Mowa pułkownika Arciszewskiego

Dziś przed południem w Sejmie obradowało kilka komisyj. Na posiedzeniu komisji wojskowej przy rządowym projekcie ustawy o poborze rekruta na rok 1934, po referencie, pierwszy zabał głos poseł Arciszewski (Kl. Narodowy).

Oświadcza on, że, jak corocznie, tak i teraz Klub Narodowy głosować będzie za ustawą o poborze rekruta. Stwierdza jednak w tym roku potrzebę przeprowadzenia obszernej dyskusji nad organizacją i wartością polskiego Przysposobienia Wojsk., a to wobec wielkiego rozwoju p. w. w hitlerowskich S. A. Ta potrzeba objawia się specjalnie w chwili, kiedy w roku 1933 zaszły na terenie międzynarodowym poważne fakty i zmiany na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, które wykazały zupełną anemję, jak również wobec zawarcia polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Już kolega nasz klubowy, poseł Stanisław Stroński stwierdził, że inicjatywa do zawarcia paktu wyszła ze strony niemieckiej, a pakt ten powitano w Niemczech z wielką radością. Zmusza nas to do zastanowienia się nad powodami tej radości.

### Niemcy potrzebują 10 lat

Poseł Polakiewicz stwierdził w komisji budżetowej, że jesteśmy gotowi do obrony kraju. Niemcy w tej chwili o sobie tego nie mówią. Potrzeba im do uzupełnienia braków dziesięciu lat. Brakuje im nietyle środków technicznych, które łatwo można uzupełnić przez doskonale rozbudowany przemysł niemiecki, ile wyćwiczonych rezerw. Tych dziesięciu lat zużyją przedewszystkiem na ich wyszkolenie. Nie mamy powodu do oddawania się wierze w pacyfizm niemiecki. Duch rewanżu i dążenie do zmiany Traktatu Wersalskiego dominuje w Niemczech. Obecne siły niemieckie określają fachowcy francuscy i angielscy na dużo ponad 100.000 Heichwehry i 400.000 oddziałów szturmowych (S. A.), do których ostatnio został jeszcze wcielony Stalheim. Można przewidzieć, że po dziesięciu latach Niemcy rozporządzać będą taką rezerwą wyszkolonych, jaką mieli w roku 1914. My musimy im dotrzymać tempa przysp. wojsk. narodu.

### Żądania P. W.

Wiadomą jest rzeczą, że w armji czynnej przeszkolenie otrzymuje rocznie mniejwięcej tylko dwie trzecie poborowych danego rocznika, zdolnych do noszenia broni. Jedna trzecia nie jest szkolona. O zadaniach, jakie spełnić ma Przysposobienie, dyskutowano już przed 15-tu laty. Wówczas ustaliła się opinja, że głównym celem Przysposobienia jest skrócenie czasu służby wojskowej w armji czynnej. Ta koncepcja nie jest dziś aktualna. Nie widzimy dotąd należytego rozwiązania tego zagadnienia. Znalazło się ono u nas na fałszywej drodze. Do roku 1926 był żywiołowy pęd do służby w Przysposobieniu Wojskowem. Było może dużo chaosu, ale wielka ochota. Po roku 1926 postanowiono zunifikować Przysposobienie Wojskowe. Ta unifikacja mogła usunąć chaos i z tego zasadniczego względu była słuszna, ale realizacja wypadła fatalnie. Monopol prawie wyłączny w Przysposobieniu Wojskowem otrzymał „Strzelec", do którego dokomenderowano oficerów służby czynnej i otoczono go wydatną opieką rządu, a zwłaszcza sfer wojskowych.

Starałem się zbadać niejednokrotnie, czy wyżsi dowódcy są zadowoleni z rekruta, który przeszedł przysposobienie. Opinja, mniejwięcej jednolita, streszcza się w obrazowem porównaniu, że rekrut, który przeszedł Przysposobienie Wojskowe, jest podobny do konia remontowego, na którym źle jeżdżono, i którego trzeba dopiero złych nawyków oduczać. Tylko 10—15 procent rekrutów przeszło Przysposobienie Wojskowe. O wartości służby w Przysposobieniu Wojskowem świadczy wymownie ankieta w „Polsce Zbrojnej", w której zabierali głos najwybitniejsi wojskowi. Naogół były to głosy b. krytyczne, stwierdzające, że idea Przysposobienia nie zyskała sobie popularności. Główny komendant „Strzelca", płk. Rusin, pojmuje zadania Strzelca po „obywatelsku". W świetle tak pojętych zadań nie może być, rzecz prosta, mowa o prawdziwie żołnierskiem wyszkoleniem.

### Strzelec bez najwartościowego elementu

Co do opinji społecznej o „Strzelcu", to jest ona jednolitą, że „Strzelec" jest organizacją polityczną. Ideologja Strzelca w latach 1912 — 1914 była czemś innem, niż jest dzisiaj. (Tutaj mówca przytacza kilkadziesiąt wypadków pospolitych zbrodni popełnionych przez członków Zw. Strzeleckiego). Przekonani jesteśmy, że Przysposobienie Wojskowe, oparte prawie wyłącznie na organizacji strzeleckiej, nie spełni zadania w najbliższych dziesięciu latach wyścigu przysposobienia. Przysposobienie Wojskowe powinno być wielką atrakcją dla młodzieży, ale atrakcja nie może polegać wyłącznie na przyznawaniu ulg wojskowych i obietnicy uzyskiwania pracy i posad. Do „Strzelca" nie garnie się i nie może się garnąć ta młodzież, która z przekonań swych najbardziej jest predystynowana do służby w szeregach Przysposobienia Wojskowego, t. j. młodzież narodowa. Stwierdzić muszę, że tylko udział tej młodzieży w Przysposobieniu Wojskowem mógłby stworzyć takie warunki, w których stanęłoby ono na wyżynach dzisiejszych zadań i mogło sprostać konkurencji Przysposobienia Wojskowego Niemców. Ale do tego trzeba zmiany stosunków politycznych w Polsce.

### Gen. Składkowski mówi...

Posłowi Arciszewskiemu odpowiadał wiceminister Spraw Wojskowych, gen. Składkowski. Oświadcza on, że w wojsku niema niezadowolenia z tego, co mu daje Przysposobienie Wojskowe, przyznaje jednak wiele racji wywodom p. Arciszewskiego. Nietylko „Strzelec" ma monopol na Przysposobienie Wojskowe, bo współpracujemy ze wszystkiemi stowarzyszeniami harcerskiemi. Przestępstwa członków Zw. Strzeleckiego, o których wspominał poseł Arciszewski, przy dużej organizacji mogą się zdarzyć, ale te rzeczy są tępione.

Socjaliści oświadczyli, że nie mają zaufania do rządu, głosować będą przeciwko ustawie o poborze rekruta, na co im generał Składkowski odpowiedział, że jest to z ich strony obłuda, bo i tak dobrze wiedzą, że wszyscy w wojsku muszą służyć. Ustawę o poborze rekruta oczywiście uchwalono





# Olbrzymie nadużycia

## przy budowie elektrowni w Falenicy

Dziś Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznaje sprawę Ignacego Sztabholca, mieszkańca miejscowości Michalin pod Warszawą, który na stanowisku radnego gminy Falenica, dopuścił się od roku 1928 do r. 1930 olbrzymich nadużyć, sięgających kwoty 53.000 zł.

W roku 1927, Urząd Gminy Falenica przystąpił do budowy elektrowni. Nie posiadając jednak na to odpowiednich funduszów, rozpoczął roboty na kredyt, płacąc za dostawy i t. p. czekami oraz wekslami. Czeki i weksle powierzone były Sztabholcowi, który zrealizował je, pieniądze zaś przywłaszczył sobie. Ponieważ na niektórych czekach były wystawione daty płatności, Sztabholc przerobił terminy, ażeby móc je zrealizować. Ponadto dopuścił się on fałszerstwa czterech weksli, przerabiając na nich sumy.

Sztabholc przyznał się do przerobienia czeków oraz weksli, tłumaczy się jednak, że uczynił to dlatego, ażeby nie używać nowych blankietów. Ponadto nie przyznaje się do przywłaszczenia, twierdząc, że uzyskane z weksli i czeków pieniądze obrócił na wydatki związane z budową elektrowni.

Jerzy Junosza-Gzowski

# Opowiastki portowe

# O różnych rodzajach armady

## Co jest najnowocześniejsze?

(Korespondencja własna ABC)

Gdynia w lutym.

### Najdziwniejszy armator

Kryzys, który dał się we znaki wszystkim flotom świata, rzecz oczywista zaciążył też i na losach polskiej marynarki handlowej: wiele statków stoi, nie chodzą już one prawie na t. zw. „dziką żeglugę", wiele załóg powiększyło szeregi bezrobotnych. W opłakanym stanie znajdują się dziesiątki przedsiębiorstw żeglugowych na świecie, które straciły połowę swego tonażu. Przepowiadają pogorszenie się jeszcze większe. Wróżą unieruchomienie 3/4 całego tonażu światowego, pomimo że tu i tam znać przebłyski polepszenia...

Jest jednak flota, znajdująca się w ciągłym ruchu, pomimo dzisiejszych katastrofalnie niskich stawek frachtowych... — należy ona do fińskiego armatora, Gustawa Eriksona z Marieham. Jedyna i największa na świecie, złożona wyłącznie ze statków żaglowych!

Erikson wychodzi z założenia, że tylko taka flota i w dodatku niezabezpieczona, może utrzymać się w dzisiejszych „strasznych czasach"...

9 czteromasztowych i 6 trzymasztowych barek, 1 fregata, 2 berkantyny i 2 szkunery wchodzą w skład dziwnej floty, niemniej dziwnego (jak na 20-ty wiek) armatora.

Wożą one drzewo z Finlandji do Afryki Południowej, skąd skolei płyną do Australji po zboże przeznaczone dla Europy. Mało tego: urządzają one jeszcze doroczny wyścig Australja — Europa...

### „Ewa"

„Ewa" — żaglowo-motorowy kuter, będący na usługach Instytutu Rybackiego, to istny „cud", zbudowany w Danji. W Gdyni jest rzadkim gościem. Jest statkiem badawczo-wywiadowczym, kryje więc „w sobie" tysiąc niespodzianek i dziwów: laboratorja biologiczne i chemiczne, aparaturę naukową i przyrządy do badań morskich. „Ewa" pozatem wyposażona jest w bogaty sprzęt rybacki.

Do czego więc to wszystko służy? „Ewa" już od 4 lat prowadzi niestrudzenie pracę ściśle naukową, wchodzącą w zakres biologji i hydrografji, jak i praktyczną, związaną z badaniami rybostanu bałtyckiego.

...Najprzód mierzy głębokość patentowaną sondą, później automatycznym czerpakiem (skomplikowany instrument) bierze próbkę dna. Mierzy następnie temperaturę na powierzchni wody, na „środku" i dnie. Bada wkońcu słoność wody i prąd — w jakim płynie kierunku...

Na tej podstawie ustala się hydrobiologiczny charakter wód i kwestję, czy w takich warunkach może być ryba. Sprawdza się to później, swoją drogą, siećmi. Zaś żywe organizmy, wydobyte z mułu, próbki dna, oraz próbki wody, bywają poddawane dokładnym analizom po zakończeniu ekspedycji...

### Fregata szkolna

„Dar Pomorza", popularny statek szkolny, jest znany w świecie żeglarskim jako statek o niepospolitych zaletach, szczególnie na ciężką pogodę. Tegoroczna jego podróż to wielki bezsprzecznie „rajd" morski. Trasa 21 tysięcy mil; wiedzie ona przez Kategat i Skagerak, Morze Północne i kanał La Manche do angielskiego portu Plymouth. Następny port, to Las Palmas na Kanaryjskich wyspach — a potem znów na wyspach Zielonego Przylądka, Miudello, skąd jednym skokiem przez Atlantyk do Paranagua w Brazylji. Tu dłuższy postój. Ćwiczenia. I wycieczki do polskich ośrodków ku pokrzepieniu ich serc... A później „spowrotem" przez Atlantyk, ale... do Afryki, mianowicie do Kapsztadu. Płynąc już „do domu", krótkie postoje w angolskiem Lubito, w Fayal na Azorach...

„Dar Pomorza" jest fregatą, wybudowaną w roku 1909, dla celów szkolnych niemieckiej marynarki. Po wojnie przeszedł do rąk Francuzów, a w roku 1929 na jego maszcie wykwitła bandera biało-amarantowa.

Korpus cały jest zbudowany z blachy stalowej. Nad pokładem na 12 m. wznoszą się trzy kolumny masztów, zrobionych z rur stalowych, których reje dźwigają 25 żagli o łącznej pow. 1600 m. kw. Pozatem „Dar Pomorza" jest wyposażony w motor ropowy Diesla o mocy 430 M. K. i radjostację nadawczą.

### Coś więcej niż Allain Gerbault

Doktór Wacław Korabiewicz pojechał z Kołomyi... na kajaku Prutem nad morze Czarne, stamtąd „machnął z falami w zawody" do Stambułu. Zdawałoby się, że dość Gdzieżtam. Dał spokój dopiero w Grecji, w Atenach. Znają go w Gdyni wszyscy. Jest od niedawna doktorem na „Darze Pomorza". Zamierza on podróż naokoło świata... na kajaku gumowym (składaku). I wszyscy, którzy go znają, twierdzą, że dopłynie.

# Piłsudczycy chcieliby być narodowcami

## Budżet uchwalono w 2-giem czytaniu

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie Sejmu poświęcone było zakończeniu debaty nad budżetem.

Poseł Wojciechowski z BB. zreferował budżety funduszów przy Min. Skarbu, a następnie poseł Hutten - Czapski z BB. wygłosił referat o budżecie monopoli państwowych. W dyskusji nad monopolami dłuższe przemówienie wygłosił poseł Wagner z BB. imieniem inwalidów.

Skolei zabrał głos minister Skarbu, Zawadzki. Zarzucił on opozycji brak krytyki rzeczowej. Zaznaczył, że rezerwy skarbowe, jakkolwiek bardzo zmniejszone, jeszcze są i starał się odeprzeć zarzuty o uzależnieniu wysokości wymiaru podatkowego od poglądów politycznych podatnika. W sprawie monopoli stwierdził spadek zadłużenia i zapowiedział zniżkę ceny soli. W sprawie ustawy uposażeniowej bronił zasady wysokich pensyj dygnitarskich tem, że i tak najwyżsi urzędnicy mieli różne dodatki, podwyższające znacznie pensje nominalne, i zapowiedział, że stara się, by a 1 kwietnia nastąpiła pierwsza serja awansów. Wytyczne rządu ujął w pięć punktów, a mianowicie: utrzymanie równowagi budżetu, utrzymanie stałej waluty, akcja oddłużeniowa, utrzymanie struktury aparatu kredytowego i walka z bezrobociem.

Jako ostatni w dyskusji, przemawiał generalny referent budżetu, poseł Miedziński z BB. Zaczął on od polemiki z prof. Rybarskim i tłumaczył, że rząd nie mógł niedopuścić do wkładów dolarowych w bankach. Następnie poruszył sprawę karteli i, jako wyjście, wskazał kontrolę rządową. Główna część przemówienia posła Miedzińskiego poświęcona była polemice z obozem narodowym. Zdaniem p. Miedzińskiego, piłsudczycy są również narodowcami. Obóz sanacyjny nie ma na celu popierania żydów ze szkodą Polaków, lecz nie gardzi nikim dlatego, że nie jest Polakiem. P. Miedziński wolałby, aby wszystkie miasta w Polsce wyglądały tak, jak w dzielnicy zachodniej, gdzie niema żydów. Ale praktycznie nie widzi rozwiązania sprawy żydowskiej. Zaprzecza, jakoby miał się umizgać do Obozu Wielkiej Polski, lub brać coś z jego programu.

W sprawie Ruszczewskiego i nadużyć, dokonanych przez niego, zaznacza, że Ruszczewski został skazany, a minister, który do tego dopuścił, to jest on sam, stracił tekę. Sprawę nepotyzmu wśród dygnitarzy zbywa dowcipem, iż minister Zawadzki jest szwagrem przywódcy PPS., Niedziałkowskiego. Wszystkie awanse polegają na prawidłowym ruchu służbowym. Odmawia wreszcie socjalistom prawa przemawiania w imieniu mas.

Po tych przemówieniach Sejm przyjął w drugiem głosowaniu preliminarz budżetowy i ustawę skarbową na rok 1934/35.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę, o godzinie 11-ej rano. Na porządku dziennym będzie trzecie czytanie budżetu oraz parę projektów ustaw, wniesionych przez rząd.

# Prześladowanie Polaków na Litwie

## Edykt wojennego komendanta

W związku z prześladowaniem Polaków za prywatne nauczanie dzieci po polsku na terenie państwa litewskiego, prasa wileńska publikuje poniższy autentyczny dokument:

Poniewież, dnia 25 stycznia 1934 r. Sprawy administracyjnej Nr. 17. Ja, Komendant powiatu Poniewieskiego, podpułkownik Jan Andraszunas, pełniąc obowiązki komendanta wojennego, po przejrzeniu przysłanego mi dochodzenia o Henryku Mostowskim, Jadwidze Lipniewiczównie, Józefie Budrewiczu, Annie Wąsowskiej, Annie Bukowskiej, Marji Giedgowdowej, Michale Wilkańcu i Marjanie Ejdrygiewiczu, oskarżonych o nielegalne utrzymywanie szkół polskich i rozpowszechnianie podręczników w języku polskim (wwóz których jest wzbroniony) i innych skierowanych przeciw Litwie druków, na mocy § 9 Nadzwyczajnych Ustaw o ochronie Państwa uchwaliłem: Henryka Mostowskiego, zam. we wsi Gienie gm. Krakinowskiej, Jadwigę Lipniewiczównę zam. w maj. Poławeń gm. Puszałockiej, Józefę Budrewiczównę, zam. w zaść. Dębowo gm. Krakinowskiej, Annę Wąsowską zam. w Poniewieżu przy ul. Trockiej 3, Annę Bukowską zam. przy ul. Płuckiej Nr. 73, Marję Giedgowdową zam. w zaść. Skowrody gm. Rogowskiej, Michała Wilkańca zam. w zaść. Deksznie gm. Traszkuńskiej i Marjana Ejdrygiewicza zam. we wsi Babiniszki gm. Krakinowskiej, jako osoby niebezpieczne dla porządku i spokoju publicznego za niespełnienie rozkazu mego Nr. 1 z dnia 17 grudnia 1926 r., ukarać: Henryka Mostowskiego grzywną 2000 litów z zamianą na 3 miesiące więzienia, a po odbyciu kary zesłać na cały czas trwania stanu wojennego do pow. Szackiego i trzymać pod nadzorem policji; Jadwigę Lipniewiczównę, Annę Bukowską i Marję Giedgowdową każdą na grzywnę w wysokości 1000 litów z zamianą na 2 miesiące więzienia: Józefę Budrewiczównę, Annę Wąsowską i Michała Wilkańca każdego na grzywnę 500 litów z zamianą na miesiąc więzienia i Marjana Ejdrygiewicza na grzywnę litów 25 z zamianą na 10 dni więzienia i zamknąć nielegalnie przez nich utrzymywane polskie szkoły. Odpisy tej uchwały posłać: 1) Naczelnikom Rewirów policyjnych w Poniewieżu, Krakinowie, Puszołatach, Rogowie i w Traszkunach dla ogłoszenia skazanym i ich wykonania, 2) Ministrowi Obrony Krajowej na mocy § 17 Nadzwyczajnych Ustaw o ochronie Państwa, 3) Dowódcy Pierwszej Dywizji Piechoty. Komendant powiatu Poniewieskiego podpułkownik.

Kiedy wreszcie nastąpi unormowanie stosunków polsko - litewskich i koniec samobójczej polityki Litwy?

# Dyskusja nad rozbrojeniem beznadziejna

## pisze „Petit Parisien"

PARYŻ, 13.2. (PAT). „Petit Parisien" donosi, iż rząd francuski przygotował i przesłał do Londynu notę, informującą, że w wymianie zdań między Niemcami a Francją nastąpiła przerwa, spowodowana ostatniem przesileniem rządowem.

Nota ma być wręczona przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej. Jej treść — pisze dziennik — nie pozostawia nadziei na pomyślne zakończenie tych rozmów. Po ostatniem memorandum niemieckiem różnica zdań w zasadniczych punktach jest równie wielka, jak w pierwszych dniach. Dotyczy to głównie uzbrojenia Niemiec, natychmiastowego ustanowienia kontroli, a przedewszystkiem utrzymania w Niemczech formacyj paramilitarnych. W tych warunkach nie wydaje się prawdopodobne, aby doszło wkrótce do układu.

Z drugiej strony, ze względu na to, że memorandum brytyjskie z dnia 29 stycznia nie usuwa trudności we wszystkich zasadniczych punktach, małe prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej będzie zmuszone odłożyć na później datę zwołania komisji głównej i podjęcia prac technicznych nad rozbrojeniem.

### Co Francja odpowiada Niemcom?

PARYŻ, 13.2. (PAT). Jak słychać, minister Barthou przedstawił na wczorajszej radzie gabinetowej do zaaprobowania tekst odpowiedzi francuskiej na notę rządu niemieckiego w sprawie rozbrojenia, wręczoną 19 stycznia ambasadorowi Poncetowi.

Minister Spraw Zagranicznych przedstawi dziś o godzinie 10-ej rano tekst tej odpowiedzi Prezydentowi Republiki, poczem zostanie ona wręczona rządowi niemieckiemu.

Co do treści tej noty koła oficjalne zachowują jaknajdalej posunięte milczenie, można jednak przypuszczać, iż rząd francuski wyrazi swe specjalne zastrzeżenia co do argumentacji rządu niemieckiego.

# „EMILJA PLATER"

## jako wódz w powstaniu litewskiem

Wybuch powstania na Litwie nastąpił dopiero w trzy miesiące po ataku szkoły podchorążych na Belweder, rząd rosyjski bowiem otoczył kordonem ścisłym Litwę tak, że żadna wieść nie mogła się przedrzeć przez granicę o tem, co dzieje się w Królestwie Polskiem.

Na pierwszy sygnał porwały się do boju na olbrzymich przestrzeniach Litwy, Żmudzi i Rusi liczne grupy powstańców. Wśród naczelników miejscowych formacji błysnęło imię Emilji Platerówny, jako gwiazda pierwszej wielkości. Postać jej zelektryzowała najoporniejszych. Zwycięstwa odniesione przez bohaterską hrabiankę pod Dowgielami i Deguciami utrwaliły jej sławę. Aż przyszła tragiczna chwila pod Gożdonem nad granicą pruską, co autor odtworzył z olbrzymią siłą w akcie trzecim. Frenetyczne oklaski przy otwartej kurtynie dowodzą, jak intensywnie działa ta wspaniała scena.

Pełna uroku postać Emilji daje Eugenja Godlewska. Świetne postacie generałów stwarzają pp. Wyrzykowski i Strycki. Wszyscy artyści z pp. Wojdalińska, Butrymem, Działoszem, Freymanem, Słupskim, Orliczem i Milskim na czele grają z wielkim pietyzmem, i z ogromną ekspresją.

*

*Dziś, we wtorek o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się przedstawienie „Emilji Plater", staraniem Komitetu Stołecznego L. O. P. P. Całkowity dochód przeznaczony na Challenge 1934 r. Jutro w środę „Emilja Plater", po raz 27-my o godz. 8-mej wiecz. Ceny biletów od 50 gr. do 3 zł. 50. Fotele już w bliskich rzędach 1 zł 70, taksamo krzesła w lożach. Krzesła w lożach. Krzesła dalsze na parterze 1 zł. 40, balkon II p. 1 zł. 05, III p. 85 gr. II p. 50 gr. Wcześniej można nabywać w Orbisie i kasie Teatru Wielkiego bez dopłaty.*

### *Na marginesie*

Jak wiadomo, każdy sławny człowiek, choćby nawet antysemita, musi być albo żydem, albo wiele żydom zawdzięczać. Ten los nie ominął i prezydenta Doumergue'a. Jak bowiem donosi ŻAT.

„Doumergue rozpoczął swą karjerę adwokacką w małem mieście południowo - francuskiem Nimes, gdzie spowodu skromnych zarobków, objął stanowisko sekretarza w miejscowej gminie żydowskiej".

# Pielgrzymka nie otrzymała paszportów

## Znamienne zawiadomienie

Zarząd kongregacji św. Wincentego à Paulo rozesłał do swych członkiń następujące zawiadomienia:

„Wszystkim Paniom, które zgłosiły swój udział w pielgrzymce do Rzymu, na światowy zjazd Pań Miłosierdzia donosimy z ubolewaniem, że — jak nas uwiadomiła Rada Centralna Krakowska — pielgrzymka ta z Polski nie odbędzie się.

Nastąpiło to wskutek nieuwzględnienia przez Ministerstwo prośby o ulgowy paszport zbiorowy.

Rada Centralna
Związku Stow. Pań Miłosierdzia
św. Wincentego à Paulo".



### *Przegląd prasy*

#### O podatku

Sanacyjne „Słowo" wileńskie zajmuje się w artykule wstępnym — podatkiem dochodowym:

„Z chwilą, gdy zaczynają urzędy podatkowe rozpatrywać deklaracje podatku dochodowego, wzbiera fala corocznego zalewu podatników wątpliwościami".

W szczególności trudne jest położenie rolnika:

„Wszelkie fikcje dochodów buchalteryjnych nie mogą ani niczego opłacić, ani nakarmić i odziać rolnika.

Gdy mu liczą, jako dochód np. mieszkanie jego na własnym folwarku, jest to przecie fikcja, jeżli gospodarstwo dało równo zero dochodu, to gospodarz nietylko nie miał ani grosza procentu ze swego kapitału, nic nie otrzymał na amortyzację, nie miał żyć z czego i nic za roczną pracę nie otrzymał, ale jeszcze musi zapłacić za ów fikcyjny dochód z własnego mieszkania".

Stosunek władz skarbowych do podatników jest niewłaściwy:

„Z jednej strony rozwija się akcja dożywiania ludności i zaopatrzenia jej w ziarno siewne, jednocześnie z drugiej zaś administracja podatkowa — jakby z innej planety przybyła, wynajduje coraz wyższe dochody u tych rolników i „wymierza" podatek dochodowy, zupełnie jak się „wymierza" kary przestępcom za oszustwo względem Skarbu popełnione".

„Smutnieby było, żeby prawdziwym był pogląd urzędów, że wszyscy w Polsce są oszustami, okradającymi Skarb. W innych krajach urzędy nawet nie kwestjonują zeznania danego pod słowem honoru.

Czy lepszy jest system prowadzący do wpajania obywatelowi przekonania, że jest oszustem, a więc do zwrócenia go na drogę wobec nieopłacalności uczciwego spełniania swoich obowiązków? Która pedagogja więcej warta?".



# Sztuka kościelna

## Wielka wystawa międzynarodowa

W niedzielę ostatnią król włoski dokonał uroczystej inauguracji 2-ej Międzynarodowej Wystawy Sztuki kościelnej, witany u wejścia przez prezesa wystawy, hr. de Vecchi, ambasadora Italji przy Stolicy św., Don Minozzi, dyrektora „Opera Nazionale per Mezzogiorno d'Italia", kardynała wikarjusza Marchetti - Selvaggiani, byłego delegata apostolskiego na Chiny, jego brata Jana Costantini, biskupa Spezzi oraz korpusy dyplomatyczne przy Watykanie i Kwirynale.

Wystawa obejmuje dzieła artystów włoskich, polskich, niemieckich, austrjackich, czeskich, węgierskich, belgijskich, francuskich i szwajcarskich. Dwie sale zarezerwowane dla Polski zawierają drzeworyty, obrazy na szkle oraz prace dekoracyjne Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Mehoffera, Kazimierza Sichulskiego, posąg Chrystusa i medaljony Madeyskiego, wreszcie kartony fresków w kapl. papieskiej w Castel Gandolfo, pędzla prof. Henryka Rosena. Polska jest pierwszym krajem, który ofiarował wystawę prac swoich artystów na rzecz „Opera Nazionale per Mezzogiorno d'Italia", głównej protektorki wystawy.

Całość obejmuje 49 sal. Po raz pierwszy w wystawie wzięły udział zakony Franciszkanów i Dominikanów, przedstawiając prace artystów zakonnych.

Król, oglądając wystawę, dłuższy czas zatrzymał się przed modelami nowej krypty w bazylice św. Franciszka w Asyżu i lampy, która w krypcie tej zostanie umieszczona jako wotum ku pamięci poległych w Wielkiej Wojnie.

# Krwawy bunt

## w więzieniu

LONDYN, 13.2. (PAT). W miejscowości Walla - Walla, gdzie mieści się największe więzienie karne stanu waszyngtońskiego, wybuchł bunt więźniów.

Po wspólnie spożytym obiedzie więźniowie dobyli nagle noży i innych przedmiotów, przemyconych do więzienia, i rzucili się na dozorców, zabijając jednego i raniąc ciężko dwóch innych. Obezwładniwszy dozorców, więźniowie pobiegli do bramy więziennej tam jednak zostali zasypani gradem kul z karabinu maszynowego, umieszczonego w wieży.

Sześciu więźniów zostało zabitych, 12 ciężko rannych, reszta w popłochu cofnęła się spowrotem do więzienia, poddając się sprowadzonej milicji.

# Żydzi z Austrji

## do Polski

Dziś, o godz. 12-ej, przyszedł do stolicy pociąg z Wiednia. Zwracało ogólną uwagę, że pociąg był niezwykle przepełniony, co tłumaczyć należy masową ucieczką żydów z Austrji.

# Proces tarnowski

## w apelacji

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyznaczył na dzień 1 marca r. b. termin drugiego skoku procesu o głośne zajścia w powiecie tarnowskim. Na ławie oskarżonych zasiądzie 46 chłopów, skazanych przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia.

# Rodziny ubezpieczonych

Ubezpieczalnie społeczne wprowadzić mają szereg inowacyj przy przyjmowaniu chorych. Ambulatorja kasowe ustalą oddzielne dnie zgłoszeń rodzin ubezpieczonych. Dzień sobotni przeznaczony ma być wyłącznie na przyjmowanie ubezpieczonych, a nie ich rodzin.

# Jak przerachować dolary?

Ostatnie wahania kursu dolara przynoszą za sobą istną powódź procesów cywilnych. Wnoszone są powództwa w sprawach, które napozór nie budzą żadnych wątpliwości. Tak np. do Wydziału II Handlowego Sądu Okręgowego wpłynęło powództwo posiadaczy weksli dolarowych jednego z banków stołecznych, opiewających na 50.000 dolarów. W wekslach tych przy słowie „dolary" wyraźnie dodany jest przymiotnik „efektywne". Skarga powodowa utrzymuje jednakże, że wobec gwałtownego spadku kursu dolara, zastrzeżenie to nie może mieć zastosowania i domaga się przerachowania weksli po kursie 8 zł. 90 gr. Sprawa ta będzie rozpatrzona przez Wydział Handlowy w dniu 26 b. m.

# Wichury i burze śnieżne

## Obfite żniwo szkód w całym kraju

Wiatry nad Polską nie ustają. Po huraganie, który w ubiegłym tygodniu wyrządził tyle, do dziś nieobliczonych szkód, przechodzą od czasu do czasu nowe, może mniej gwałtowne, ale szkodliwe podmuchy wichury.

Wczoraj zanotowano nowe wypadki szkód, wyrządzonych przez wiatr.

W czasie burzy śnieżnej, która przeszła nad Lublinem i okolicą, wiatr zerwał z pewnego budynku dach blaszany, który skolei zwalił kominy na dwóch domach i odłamał wierzchołki drzew napotkanych po drodze. Wiatr rzucił dach na drugi kraniec miasta.

Również wskutek wichury zdarzył się tragiczny wypadek w fabryce Działoszyńskiego w Pabjanicach. Wiatr zwalił komin fabryczny murowany, wysokości 30 mtr., który runął na wartownię i halę maszyn, niszcząc je doszczętnie. Właściciel oblicza straty na 100.000 zł. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

O podobnych skutkach wichury donoszą nasi korespondenci ze wszystkich stron kraju.

Tym razem wiatr dosięgał szybkości 8 mtr. na sekundę, niemniej jednak w Częstochowie pozrywał przewodniki elektryczne i telefoniczne, oraz anteny radjowe. Ponieważ na prowincji w wielu miejscach przewody elektryczne nawet wysokiego napięcia, puszczane są bez izolacji zdarzył się z tego powodu tragiczny wypadek. W Alei pod Nr. 53 w Częstochowie wiatr zerwał antenę, która spadając, zaczepiła jednym końcem o przewód elektryczny, zwisając drugim końcem niewysoko nad ziemią. Przechodzący przez podwórze 13-letni Eustachy Woźnicki, uczeń, nieprzeczuwając niebezpieczeństwa, schwycił drut gołą ręką. Mieszkańców domu zaalarmował tylko straszny krzyk chłopca, ale ratunek okazał się już spóźniony. Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował śmierć na skutek porażenia prądem.

Nasuwa się tu wiele uwag na temat tak powszechnie uprawianego na prowincji sposobu przeprowadzania przewodów elektrycznych o niskiem i wysokiem napięciu bez izolacji. Dochodzenie wykaże, czy w danym wypadku winien jest właściciel anteny, czy elektrownia, w każdym razie podkreślić tu należy, że nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju, a jeśli sprawa ta nie zostanie należycie uregulowana, nie będzie to i ostatni.

Takie same wieści otrzymujemy ze Śląska. Śnieg i wichura utrudniły komunikację tak dalece, że na niektórych odcinkach szoferzy musieli zrezygnować z jazdy, a tramwaje międzymiastowe w wielu wypadkach nie wyruszyły. Najwięcej ucierpiały przewody telefoniczne i telegraficzne na wszystkich szlakach. Przy naprawianiu uszkodzonych przewodów i przy uprzątaniu wielkich ilości śniegu przez cały dzień wczorajszy pracowały wielkie kolumny robotników i bezrobotnych.

Dnia 12 b. m. wieczorem przeszła nad Borysławiem niezwykle silna burza śnieżna, przyczem na horyzoncie ukazało się kilka błyskawic, którym towarzyszyły grzmoty. Wskutek burzy ucierpiało wiele kopalń, wiatr bowiem zniszczył korony wież wiertniczych, pozrywał gromochrony z kominów i uszkodził kilka kominów kopalnianych.

Gdy na zachodzie szkody robił raczej mróz, ze wschodu donoszą nam, że spadły tam obfite deszcze. Niektóre rzeki na Polesiu uwolniły się już od lodu i zalały nadbrzeżne pola, łąki i lasy. W okolicach Sienkiewicz na Pińszczyźnie woda zalała przeszło 50 ha ziemi ornej i łąk, wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

W Warszawie poważniejszych szkód nie zanotowano, jeśli nie liczyć zwiększonego natłoku w ambulatorjach i przychodniach, oraz dużej ilości zerwanych anten „amatorskiej roboty".

### Samobójstwo ucznia

Nocy ubiegłej około godz. 1-ej, we wnęce bramy domu Wspólna 32, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Nadbiegli nieliczni przechodnie, dozorcy nocni i policjant ujrzeli jakiegoś młodzieńca, który leżał. Jak się okazało, postrzelił się on z rewolweru, mierząc w okolicę serca, lecz kula trafiła obok.

Desperat podał się za 18-letniego Franciszka Hoszczyńskiego (Siennicka 8), ucznia gimnazjum. Młodociany desperat nie chciał wyjawić powodów targnięcia się na życie. H. po udzieleniu pomocy, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

### Zakończenie strajku

Zakończył się strajk pracowników taboru w młynach warszawskich (Soleckim i Stołecznym), który pociągnął za sobą również unieruchomienie parowych piekarń, czynnych przy tych młynach. W poniedziałek pracownicy powrócili do pracy, nie uzyskawszy żadnych korzyści. Nadto pokryją oni część strat, powstałych wskutek strajku, na nierozwiezionem pieczywie.

### Synagoga w twierdzy

Na skutek zabiegów Naczelnego Rabinatu W. P. M. S. Wojsk zezwoliło na urządzenie w obrębie twierdzy Modlin oddzielnej synagogi dla żołnierzy wyznania mojżeszowego. Będzie to pierwsza synagoga w twierdzy wojskowej.

# Pogrzeb ofiary Cybulskiego

## Dalsze śledztwo w toku

LWÓW, 13. 2. Władze administracyjne, ze względów porządkowych, a zwłaszcza celem zapobieżenia niezdrowej sensacji wydały nakaz urządzenia pogrzebu nieszczęśliwej ofiary Cybulskiego w poniedziałek we wczesnych godzinach rannych. Dzięki temu pogrzeb odbył się w cichości bez udziału koleżanek denatki, które według informacyj posiadanych przez policję zamierzały wystąpić w sposób manifestacyjny.

Termin pogrzebu wyznaczony został na godzinę 8-ą rano z kaplicy przedpogrzebowej Instytutu medycyny sądowej. Trumnę ze zwłokami po odprawieniu egzekwji przez księdza szpitalnego wzięli na ramiona dwaj karawaniarze i zanieśli ją na cmentarz Janowski, na którym zwłoki zostały pochowane.

Za trumną kroczyło pięć osób, wyłącznie rodzina zamordowanej.

Ekspert sądowy, dr. Westfulewicz, twierdzi, że zwłoki przed poćwiartowaniem były zatrute.

Z zeznań świadków wynika dalej, że Cybulski od kilku lat przejawiał skłonności sadystyczne. 9-letni syn maltretowany bał się panicznie ojca i uciekał na jego widok pod opiekę matki. To doprowadziło pewnego razu tyrana do takiej pasji, że z nożem w ręku rzucił się na żonę, krzycząc: „Zbyszka ukrzyżuję a z ciebie zrobię gulasz". Okazuje się również, że w r. 1926 Cybulski usiłował popełnić samobójstwo.

# Protest kobiet

## przeciwko ograniczeniom w sądownictwie

W zrzeszeniu aplikantów zawodów prawniczych odbyło się posiedzenie członków, poświęcone ograniczeniom stosowanym ostatnio wobec kobiet w sądownictwie. Ostatnio ustały całkowicie nominacje kobiet na stanowiska sędziowskie i aseso[illegible]. Aplikantki wystąpią w tej sprawie do min. Sprawiedliwości, podnosząc, że w wielu dziedzinach wymiaru sprawiedliwości, jak np. w sądownictwie d[illegible] nieletnich, funkcje sędziowskie powinny być pełnione wyłącznie przez kobiety.

# „Ideowy" wójt z BB

## zdefraudował 15.000 zł.

Przed sądem w Bydgoszczy stanął wójt z Wierzchucina Królewskiego, Jan Górski, który słynął w powiecie bydgoskim, jako gorliwy organizator BB i Strzelca. Górski w ciągu 3-ch lat pracy na stanowisku wójta dopuścił się sprzeniewierzenia w wysokości przeszło 15.000 zł.

Na rozprawie oskarżony wójt przez cały czas odgrywał rolę męczennika idei prorządowej. Wygłosił długie przemówienie, w którem usiłował udowodnić, iż defraudacji dopuścił się z „wyższych" pobudek na wybory, organizowanie oddziałów Strzelca, jednanie zwolenników rządowych oraz na roboty publiczne. Sąd skazał ideowego wójta na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5-ciu.

# Złoto w pasie

## Sensacyjna skarga sądowa

Właściciel piekarń w Warszawie, Turek, Pirim Zade Mustafa, wystąpił na drogę cywilną przeciwko właścicielowi kamienicy, Aronowi Przepiórce, w sensacyjnej sprawie.

W roku 1914 władze rosyjskie deportowały na Syberję obywateli państw wojujących z Rosją, Pirim Zade Mustafa, jako obywatel turecki, podlegał również temu zarządzeniu. Uprzedzony jednak zawczasu, postanowił ukryć posiadaną przy sobie gotowiznę. W ten sposób 3.005 rubli w złocie i 40 funtów szterlingów zostało oddanych na przechowanie Abramowi Przepiórce, który je zaszył do pasa.

W roku 1925 Mustafa powrócił do Polski i zaczął się upominać o pozostawione w pasie złoto. Przepiórka nietylko pieniędzy mu nie oddał, ale wystąpił jeszcze o eksmisję piekarni Mustafy, spowodu niepopłacenia komornego. Wówczas Mustafa złożył skargę do sądu o zwrot przywłaszczonych pieniędzy, podając nazwiska świadków, obecnych przy zaszywaniu złota w pasie.

# Lekarze krytykują ostro

## postępowanie Ubezpieczalni Społecznych

Pod przewodnictwem ministra dr. W. Chodźki odbył się w Warszawie wczoraj powszechny Zjazd Izb Lekarskich z całego kraju w lokalu Naczelnej Izby Lekarskiej. Przedstawicielami Izb Lekarskich byli ich naczelnicy; pozatem każda Izba Lekarska delegowała dwóch — trzech referentów.

Na Zjeździe omawiano sytuację, jaka wytworzyła się po wejściu w życie wytycznych do umów z lekarzami w Ubezpieczalniach Społecznych, obowiązujących na terenie całego państwa od 1 stycznia r. b. Poddano przytem ostrej krytyce postępowanie lokalnych Ubezpieczalni przy zawieraniu umów z zarządami organizacyj lekarskich, zarówno w dziedzinie stosunków zasadniczych, jak i wysokości wynagrodzenia.

Pozatem zastanawiano się nad zmianą niektórych paragrafów wytycznych. Definitywna uchwała w tej sprawie powzięta będzie na dorocznem plenarnem posiedzeniu Naczelnej Izby Lekarskiej, które odbędzie się w kwietniu. Odpowiednie wnioski przygotują poszczególne Izby.

Na Zjeździe poruszono też sprawę dobrowolnego opodatkowania się na Fundusz Obrony Morza. Zdecydowano zwrócić się z gorącą odezwą w tej mierze do ogółu lekarzy.

### Komunikaty teatrów

DZIŚ „IVAR KREUGER"

Awanturnicze, a dostatecznie niewyjaśnione jednak do obecnej chwili dzieje potęgi i upadku „króla zapałczanego", Ivara Kreugera — ożyją dziś na scenie teatru Letniego w sensacyjnym „filmie scenicznym" Jerzego Tepy (autora „Fraulein Doctor"). Reportaż z życia Kreugera znajdzie formę realizacji w reżyserji inscenizatora Zbigniewa Ziembińskiego, który w zupełnie nowym dla Warszawy kształcie scenicznym wcieli wizję Tepy o Kreugerze, a dekorator Różański uplastyczni ją malarsko. Inkarnatorem postaci tytułowej będzie mistrz Józef Węgrzyn, a szereg innych ról grają: Lindorfówna, Macherska, Kurnakowicz, Znicz, Hnydziński, Zb. Ziembiński, Nakoneczna, Ciecierski, Kustowski, Michalak, Szabłowski i in.

Ilustrację muzyczną dla tego sensacyjnego widowiska napisał świetny kompozytor J. A. Maklakiewicz, a P. Nireńska czuwała nad plastyką taneczną.

### Wypadki i kradzieże

ZBRODNICZY NAPAD

Na ul. Belwederskiej róg Parkowej, na Antoniego Garnucha, murarza, (Górska 10), napadli: kobieta, która zaczęła ściągać palto i mężczyzna, zadając ciosy nożem. W obronie napadniętego stanął kolega Franciszek Kozłowski. Nożowiec, zadawszy rany kłute czoła, głowy, klatki piersiowej i pleców — zbiegł. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus. — G. nie zna sprawcy napadu. Przypuszcza, że został napadnięty prawdopodobnie przez pomyłkę.

ŚMIERĆ „CYRKOWCA"

Przy zbiegu ul. Zamenhofa i Nowolipek, zasłabł nagle jakiś przechodzień, lat około 60-ciu, nędznie ubrany. Przechodnie przenieśli nieprzytomnego do bramy domu Nowolipki 7, gdzie zmarł, przed przybyciem lekarza Pogotowia, z nieustalonej przyczyny. Sądząc z nędznego ubrania i wyglądu denatem jest prawdopodbnie mieszkaniec przytułku noclegowego (Dzika 4). Dokumentów przy zmarłym nie znaleziono. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

23-letnia Marja Gedykówna, przy matce, (Zielna 12), zatruła się gazem świetlnym.

25-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu, otruła się esencją octową w bramie domu Al. Jerozolimska 23.

21-letni Tadeusz Kępski, malarz, (Czerniakowska 185) w przystępie rozpaczy spowodowanej zawodem miłosnym zadał sobie nożem ranę ciętą górnej lewej połowy brzucha, powodując wypadnięcie jelit. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie poczem nieznaną desperatkę i Kępskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

W TRYBACH WYŻYMACZKI

5-letni Jerzy Słaby, pozostawiony chwilowo bez dozoru, włożył w tryby wyżymaczki lewą rękę, doznając zmiażdżenia 2 palców. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.



# Sport

### MUSIL WYGRYWA MARATON NARCIARSKI

Wczoraj w ostatnim dniu XV międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski odbył się maraton narciarski na dystansie 50 km. z udziałem 25 zawodników. Bieg ukończyło 17.

Zwyciężył najlepszy biegacz państw słowiańskich Musil Cyryl (Czechosłowacja) w czasie 3:34:25 sek. 2) Władysław Novak (Czech.)— 3:42:59. 3) Karpiel Stanisław (Pol.) — 3:43:23. 4) Motyka Zdzisław (Pol.)—3:46:10. 5) Koldowsiy Franciszek (Czech.) — 3:51:36. 6) Lappalainen Tauno (Finl.) — 3:55:45. 7) Horn Alojzy (HDW—Czech.) — 3:56:07. 8) Stehlik Leon (Czech.) — 3:59:57.

Polacy zajęli 7 następnych miejsc aż do 15-go. Wśród nich z wybitniejszych zawodników Kawa Franciszek znalazł się na 10 miejscu, Gabryś Ludwik na 11-em. Ostatnie miejsce 17-te zajął Legerski, a przedostatnie zawodnik czeski Paweł Novak.

CZECHOSŁOWACJA ZDOBYWA MISTRZOSTWO PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH

Wczoraj komisja międzynarodowych narciarskich mistrzostw Polski obliczyła wyniki międzyzwiązkowe meczu państw słowiańskich, który, jak wiadomo, rozegrany został w ramach mistrzostw Polski.

Pierwsze miejsce wśród państw słowiańskich zajęła Czechosłowacja, która w ogólnej punktacji uzyskała 1323. 755 pkt.

2) Polska z notą 1318, 375 pkt.

3) Jugosławja z notą 1108, 185 p.

Przewaga Czechosłowacji ujawniła się w sztafecie 5 x 10 km., w biegu na 18 km., przewaga zaś Polski w biegu złożonym (18 m. i skoki) i w skokach otwartych. Jugosławja była lepsza tylko w kombinacji alpejskiej.

### Hokej

NIEMCY — POLSKA W HOKEJU

Wiceprezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie mec. Gordziałkowski nawiązał pertraktacje z przedstawicielami Niemieckiego Związku Hokejowego w sprawie rozegrania międzypaństwowego meczu hokejowego Polska — Niemcy. Pertraktacje dały wynik pomyślny.

Pierwsze dwa mecze mają się odbyć już w najbliższą sobotę i niedzielę 17 i 18 lutego w Polsce. Mecze rewanżowe odbyłyby się w końcu lutego w Berlinie. Miejscem spotkania będzie prawdopodobnie Warszawa, gdyby jednak warunki lodowe i atmosferyczne nie dopisały, wówczas mecze zostaną przeniesione do Krynicy, Zakopanego, względnie do Katowic. W turnieju o mistrzostwa świata, Niemcy, jak wiemy, zdobyły ostatnio mistrzostwo Europy.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

Ostateczna klasyfikacja hokejowych mistrzostw świata przedstawia się następująco:

1) Kanada (mistrz świata), 2) Stany Zjednoczone, 3) Niemcy, (mistrz Europy), 4) Szwajcarja, 5) Czechosłowacja, 6) Węgry, 7) Austrja, 8) Anglja, 9) Włochy, 10) Rumunja, 11) Francja, 12) Belgja.

### Boks

CZESI WYCOFUJĄ SIĘ Z MISTRZOSTW EUROPY W BOKSIE

Czeska unja bokserów - amatorów postanowiła zrezygnować z udziału w mistrzostwach Europy, które się odbędą w Budapeszcie w dniach 12 — 15 kwietnia b. r. Oficjalnym powodem rezygnacji jest brak środków finansowych.

Prasa czeska ostro krytykuje krok czeskiego związku, widząc w tem tchórzostwo zarządu, który nie chce wysłać swych reprezentantów do Budapesztu, bojąc się porażki.

### C. atletyka

SZTEKKER ZWYCIĘŻA W ZAWODACH... STRZELECKICH

Bawiący obecnie w Zurichu mistrz świata zapaśników zawodowych Teodor Sztekker zdobył pierwsze miejsce na... zawodach strzeleckich w strzelaniu z karabinu wojskowego na 300 mtr.

ZAGRANICA

W Turynie wobec 60.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski o puhar środkowej Europy pomiędzy Austrją a Włochami. Austrja odniosła sensacyjne zwycięstwo w stosunku 4 : 2.

*

Międzymiastowy mecz piłkarski Rzym — Budapeszt rozegrany w Rzymie wobec 20.000 widzów, przyniósł zwycięstwo Włochom w stosunku 4 : 2.

*

W Paryżu kanadyjska drużyna hokejowa Ottawa — Shamroks pokonała reprezentację europejskich kanadyjczyków w stosunku 2:1.

*

W Oslo w zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo świata w jeździe figurowej zwyciężyła zdecydowanie Sonia Henie przed Angielką Taylor, Austrjaczką Landbeck, Szwedką Hulthen i Amerykanką Winson. W jeździe parami, para austrjacka Papez-Zwack odniosła niespodziewane zwycięstwo nad mistrzowską parą Europy Rotter — Szolas (Węgry).

# Kronika sądowa

### Strzały w nocy

WARSZAWA. — Przed Sądem Najwyższym znalazła się sprawa Jana Gołębiowskiego, skazanego za zabójstwo na dwa lata więzienia. Gołębiowski był urzędnikiem państwowym w Białymstoku. Pewnej nocy, z niewyjaśnionych bliżej przyczyn, zaatakował bandę mętów ulicznych i zastrzelił sutenera. Sąd Najwyższy uchylił wyrok na Gołębiowskiego i przesłał sprawę do powtórnego rozpatrzenia.

### Nadużycia w Księgarni Wojskowej

WARSZAWA. — Wczoraj wieczorem Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie o nadużycia w Księgarni Wojskowej. Główny oskarżony, Adam Bartosiewicz skazany został na półtora roku więzienia. Rozbicki i Zieliński — po 2 miesiące z zawieszeniem. Kasjerka Monkiewiczowa — na rok więzienia, Sochacka, druga kasjerka — na 8 miesięcy z zawieszeniem.

### Sprawa Brzozowskich

WARSZAWA. — Sąd Apelacyjny wyznaczył termin rozprawy w pierwszym wielkim procesie o działanie na szkodę wierzycieli. W dniu 15 b. m. zasiądą na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego fabrykant mebli, Franciszek Brzozowski, oraz syn jego, którzy w pierwszej instancji skazani zostali za ukrycie majątku przed wierzycielami na karę po 4 lata więzienia.

### Handlarze narkotyków

LWÓW. — Dzisiaj przed Sądem Okręgowym we Lwowie stanęła szajka handlarzy narkotykami, właściciel drogerji, magister Weingarten, fryzjer Naden recte Brander, oraz narkoman Wiśniewski. Weingarten od szeregu lat dostarczał morfinę i inne narkotyki narkomanom i dziewczynom ulicznym, wspólnicy zaś jego odgrywali rolę pośredników. Naden był już 20 razy karany za rozmaite przestępstwa.

### „Porter bezalkoholowy"

LWÓW. — Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie b. posła Unda, Liszczyńskiego i towarzyszy. Iwan Liszczyński skazany został na 2 lata więzienia, za wprowadzenie w błąd wielu osób w sprawie rzekomej rentowności browaru „Porter bezalkoholowy". B. komornik, Bazyli Szawaluk, skazany został na 3 lata więzienia za sprzeniewierzenie depozytu oraz podrobienie dokumentu urzędowego. Pozostali oskarżeni Horowitz i Tarnawski, zostali uniewinnieni.

### Ksiądz Bachota skazany ponownie

RZESZÓW. — Odbyła się tu rozprawa apelacyjna ks. Władysława Bachoty, b. proboszcza w Rakszawie, który skazany został przez sąd grodzki w Łańcucie za przemówienie na jubileuszu Witosa na 7 miesięcy aresztu i 1000 zł. grzywny. Sąd 2-ej instancji zatwierdził wyrok w części, dotyczącej przestępstwa z art. 127 k. k., obniżając karę aresztu z 7 na 5 miesięcy, a wykonanie kary zawiesił na 4 lata. Z art. 170 k.k. sąd okręgowy oskarżonego uniewinnił.

### Mur między grobami

PABJANICE. — Zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie Symche Grossglücka, o której wczoraj donosiliśmy, przedsiębiorcy kamieniarskiego, który na żądanie fanatycznych żydów odgrodził murem grób jednego z postępowych izraelitów, niejakiego Wigdorowicza, piętnując go w ten sposób po śmierci za skłonności wolnomyślicielskie. Grossglück skazany był przez Sąd Grodzki na 2 miesiące więzienia, obecnie jednak Sąd Okręgowy podwyższył mu karę do 3 miesięcy. Sąd podwyższył karę również oskarżonemu Joskowiczowi z 1 miesiąca na 6 tygodni.

### Sąd Doraźny

KIELCE. — W grudniu roku ub. popełniono w lesie Grzybowskim, pod Szydłowcem, mord rabunkowy na osobie handlarza wiejskiego, Majera Gruszki. Mordu dopuścił się włościanin, Władysław Urbanowski, który zjawił się w mieszkaniu Gruszki pod zmyślonem nazwiskiem, Opałka, i opowiedział mu o śmierci swego ojca, prosząc, aby Gruszka przybył natychmiast i zakupił pierze, ponieważ nie ma pieniędzy na trumnę. Gruszka uwierzył w opowiadaną historję i ruszył w drogę która prowadziła przez las Grzybowski. Tutaj Urbanowski trzykrotnem, uderzeniem kłonicy w głowę, zamordował kupca, rabując mu 150 zł. Po mowie prokuratora oraz obrońcy, odroczono rozprawę dla udzielenia obronie czasu do ostatecznego sformułowania wniosku.

### Dorożki samochodowe w Warszawie

Na 1 stycznia r. b. dział ruchu kołowego wydziału przemysłowego zarządu miejskiego miał zarejestrowanych 2.016 dorożek samochodowych. W ciągu stycznia przybyło 37 dorożek spośród maruderów, ubyło zaś 2; w ten sposób na 1 lutego r. b. było w Warszawie zarejestrowanych 2.051 dorożek, o 155 mniej, niż w tym samym czasie r. z.

# Ulgi w spłacie zaległości ubezpieczeniowych
## są zupełnie fikcyjne

Życie gospodarcze oddawna domaga się rozwiązania sprawy zaległych opłat w Ubezpieczalniach społecznych. Przypomnieć można, że jeszcze rok temu zagadnienie to wysuwane było jako jeden z zasadniczych punktów programu sfer gospodarczych. Wychodzono ze słusznego założenia, że nie do pomyślenia jest, aby zaległości, które w dużej mierze powstały w okresie pomyślnej konjunktury, kiedy życiu gospodarczemu łatwiej było ponosić nadmierne nawet obciążenia, mogły być spłacone w okresie depresji.

Zdawało się, że pogląd ten znajduje zrozumienie również w kołach decydujących. Wyrazem tego były między innemi uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z lipca zeszłego roku, które zapowiadały ulgi w spłatach zaległych składek.

Zarządzenia, jakie przyszły w ślad za temi zapowiedziami, rozwiały nadzieje, pokładane co do zakresu tych ulg. Okólniki, jakie Minister Opieki Społecznej wydał w tej sprawie, przewidywały bowiem ulgi tylko dla zaległości, powstałych przed dniem 1 października 1931 r. Ale nie dość na tem. Interpretacja tych okólników przez Ministerstwo

**sprowadziła w praktyce nawet ten ograniczony zakres ulg niemal do zera.**

Interpretacja ta poszła bowiem w tym kierunku, że od zaległości, obciążających zakład pracy na dzień 1 października 1931 r.,

**odciąga się te wszystkie kwoty, jakie po tym terminie dany zakład wpłacił do Ubezpieczalni tytułem nie spłaty zaległości, lecz bieżących opłat.**

W praktyce sytuacja przedstawia się więc w sposób następujący: Przypuśćmy, że jest zakład pracy, którego zaległości wynoszą na dzień 1 października 1931 r. 50 tys. zł. Od tego terminu po dzień dzisiejszy zakład ten wpłacał regularnie bieżące opłaty, które w sumie wyniosły również 50 tys. zł. Logika życiowa wskazywałaby, że

**cała suma 50 tys. zł. zaległych opłat powinna być przedmiotem ulg.**

Tymczasem wg. interpretacji Ministerstwa sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Od zaległej kwoty 50 tys. zł. odtrąca się bowiem 50 tys. zł. bieżących wpłat. W rezultacie sytuacja zakładu pozostaje bez zmiany, a nawet staje się gorsza. „Spłaconym" bowiem przez zakład zaległościom sprzed 1 października 1931 r.

**odpowiada analogiczna suma zaległości, które narosły po tym terminie.**

Zamiast więc passywów, co do których można było mieć nadzieję, że wcześniej czy później zostaną umorzone, czy rozłożone, zakład obciążony zostaje passywami dużo dotkliwszemi, bo figurującemi na jego koncie bieżącem. Jasne jest też, że gdyby powyższy zakład nie wpłacił tytułem bieżących składek 50 tys. zł., lecz np. tylko 20 tys. zł., to znalazłby się w dużo lepszej sytuacji. Jest to więc

**popieranie opieszałych płatników.**

W ślad za okólnikami Ministerstwa Opieki Społecznej złożona została w Sejmie ustawa, która przewiduje „rozwiązanie" sprawy zaległości ubezpieczeniowych w sposób analogiczny do tych okólników. Jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli w trakcie debat sejmowych nad tą ustawą nie zostanie ustalona inna interpretacja co do stosowania przewidzianych ulg,

**ustawa minie się zupełnie z celem.**

Szumnie brzmiący tytuł tej ustawy — o ulgach w spłacie opłat ubezpieczeniowych — nic bowiem nie znaczy, jeżeli w praktyce ulgi te mają się okazać fikcją.

# Protokóły
## w sprawie patentów

Grodzka Izba Skarbowa wydała zarządzenie przypominające urzędom podatkowym, iż wszystkie protokuły dotyczące patentów, spisane w pierwszej połowie stycznia, mają być umorzone. Według obliczeń stołecznych urzędów podatkowych ogółem ulegnie umorzeniu około 3000 protokułów.

## Wiosenne
# Targi Lipskie

Tegoroczne Wiosenne Targi Lipskie rozpoczynają się w niedzielę, 4 marca i trwać będą do 11 marca wł. Targi prób i wzorów zamknięte zostaną 10 Targi włókiennicze 7, a wielkie Targi techniczne i budowlane 11 marca.

Na Targach reprezentowane będą następujące główne grupy towarów: porcelana i t. p. sprzęt kuchenny i domowy, wyroby metalowe, artykuły sportowe, instrumenty muzyczne, wyroby skórzane; galanterja, zegarki i wyroby jubilerskie, artykuły fotograficzne i optyczne; artykuły oświetleniowe; meble i dzieła sztuki; artykuły pisemne, obrazy, książki, maszyny biurowe, opakowanie i artykuły reklamowe; wyroby tekstylne; artykuły chemiczne, artykuły spożywcze.

Targi Techniczne obejmować mają maszyny tekstylne, narzędzia, chłodnie, pompy, środki komunikacyjne, maszyny do budowy dróg, wyroby elektryczne, artykuły budowlane, instalacje i t. p.

Jak widać z dotychczasowych zgłoszeń, ilość wystawców w roku bieżącym będzie większa niż wiosną 1933. Szczególnie wzrośnie liczba wystawców zagranicznych.

Każdy polski uczestnik Targów, który posiada legitymację Targów, otrzymuje zniżkę kolejną w wysokości 33 i 1/3 proc. od ceny biletu normalnego na linji od granicy niemieckiej do Lipska, na cztery dalsze dowolne jazdy w obrębie Rzeszy oraz przy powrotnej podróży z Lipska do granicy. Pozatem otrzyma również zniżkę na kolejach polskich 33 i 1/3 proc. od ceny biletu normalnego.

# Czterokrotne zwiększenie ilości wystawców na Targach Poznańskich

Zainteresowanie Targami Poznańskiemi w r. b. jest bez porównania większe, niż w roku zeszłym. Dowodem tego, że liczba firm zgłoszonych do końca stycznia czterokrotnie przewyższa liczbę zgłoszeń w tym samym czasie w roku zeszłym. Przypisać to należy tworzeniu w całej Polsce Rady interesantów, która sobie stawia jako naczelne zadanie skłonienie kupiectwa wszystkich województw do poczynienia zakupów na Targach Poznańskich w pewnej określonej proporcji rocznego obrotu

# Jak gospodarują lasy państwowe?
## „Koszty zarządu" trochę za wysokie

Wymownym przykładem, który wskazuje, że przedsiębiorstwa państwowe pracują drożej od prywatnych, jest preliminarz budżetowy Lasów Państwowych na rok 1934-35. Z preliminarza tego wynika, że każdy metr kubiczny materjału okrągłego, przeznaczony do przetarcia w tartakach państwowych, obciążony jest kwotą złotych 10,88 z tytułu kosztów zarządu i prowadzenia tartaków. Jest to blisko o 5 zł. na metrze kubicznym więcej, niż wynosi koszt przetarcia w tartakach prywatnych. Gdy bowiem właściciel surowca oddaje swoje drewno do przetarcia tartakowi prywatnemu, to koszt ten wynosi od 4 do 6 zł.

Nawet uwzględniając, że tartaki państwowe przecierają pewien, minimalny zresztą procent materjałów liściastych, których przetarcie jest nieco droższe od przetarcia materjałów iglastych, trudno jest znaleść usprawiedliwienie tak znacznej wysokości kosztów prowadzenia tartaków we własnym zarządzie państwowym.



# Pod ostrym kątem

*System ściągania podatków i różnych świadczeń samorządowych jest dziwnie „uproszczony". Ostatnio znamy np. taki wypadek. Urząd skarbowy przysyła egzekutora, który zostawia zarządzenie egzekucyjne. Na zarządzeniu tem figuruje pieczątka z adresem Urzędu Skarbowego. Otóż zazwyczaj płaci się w tym urzędzie, który przeprowadza egzekucję. Wobec tego płatnik udaje się do Urzędu skarbowego. Tymczasem okazuje się, że urząd już się przeprowadził, ale nie zdążył zmienić pieczątki z adresem. Wobec tego płatnik musi iść do nowego lokalu. Tam dowiaduje się, że urząd nie przyjmie zapłaty. Wpłacić trzeba we właściwej instytucji miejskiej. Wobec tego płatnik udaje się do tej instytucji i płaci należność. Okazuje się jednak, że trzeba jeszcze płacić koszta egzekucyjne, ale to już w Urzędzie Skarbowym.*

*Gdyby kto chciał wyświetlić system bardziej dokuczliwy dla płatnika, nie mógłby wykombinować nic lepszego.*

*P. S. Do wiadomości naszych czytelników podajemy, iż 17 Urząd Skarbowy mieści się przy ul. Długiej 29, a nie przy ul. Nowolipki 10, jak to jest napisane na wezwaniach płatniczych i zarządzeniach egzekucyjnych. Ponieważ lepiej nie podawać wogóle adresu, niż podawać faszywy adres, możemy 17-mu Urzędowi Skarbowemu pożyczyć scyzoryk dla wycięcia mylnego adresu na pieczątce. Możemy również bezpłatnie ofiarować „właściwemu referentowi" flaszkę oleju.*

# Podatki w lutym

1) do 15 lutego — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1934 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w styczniu 1934 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 lutego — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w styczniu 1934 r.;

3) do 28 lutego — podatek od nieruchomości za IV kwartał 1933 r., podatek od lokali oraz podatek od placów budowlanych za I kwart. 1934 r.;

4) do 5 lutego — podatek od energji elektrycznej w okresie 16 — 31.I r. b.; do 20 lutego — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w okresie pierwszych 15 dni lutego r. b.;

5) w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Ponadto płatne są w lutym r. b. zaległości, odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

# Bilans handlowy

Według prowizorycznych obliczeń, bilans handlowy Polski za miesiąc styczeń r. b. posiada saldo dodatnie. Przywóz towarów do Polski wyniósł w styczniu 207.065 ton, wartości 65.860.000 złotych. Wywóz wyniósł 1.321.412 ton, wartości 81.785 tys. złotych. W ten sposób saldo dodatnie bilansu handlowego Polski za miesiąc styczeń wynosi 15.925 tysięcy złotych.

# Cena buraków
## Jednak likwidacja kilku cukrowni

Rokowania o cenę buraków cukrowych, toczące się między przedstawicielami przemysłu a plantatorami, wkrótce doprowadzić mają do porozumienia. Zdaje się, że cena buraków, przeznaczonych do produkcji cukru na rynek wewnętrzny, wynosić będzie 4 zł. za quintal, zaś cena buraków na cukier eksportowy 2.30 zł. za quintal.

Nadal utrzymane będą w mocy przepisy dotychczasowych umów o bezprocentowych zaliczkach, dostarczaniu nasion buraków i pewnej ilości cukru. Umowa zawarta będzie tylko na jeden rok. Podobno, wbrew zaprzeczeniom niektórych dzienników, kilka cukrowni ulegnie likwidacji.

# Opłaty ubezpieczeniowe
## od służących

W tych dniach Ministerstwo Opieki Społecznej ma ostatecznie zadecydować sprawę wysokości opłat ubezpieczeniowych od służących. Podobno wzięto pod uwagę niebezpieczeństwo zwolnienia z pracy dużej ilości służących w razie ustalenia zbyt wysokich składek, tak że koszt utrzymania ustalony będzie na 30 zł. miesięcznie, a wysokość opłaty będzie niezależna od pensji gotówkowej, otrzymywanej przez służącą. Wysokość pensji przyjęta zostanie ryczałtowo na 30 zł. miesięcznie. Wówczas opłata wynosiłaby około 8 zł. miesięcznie od służącej.

# Traktat handlowy z Czechosłowacją
## A co będzie z koroną?

Konwencja handlowa i nawigacyjna polsko - czechosłowacka, podpisana dnia 10-go b. m. w Pradze, składa się z 31 artykułów, regulujących całokształt stosunków gospodarczych między obydwoma krajami. Poruszone są w niej zarówno sprawy osiedleńcze, jak i sprawy obrotu towarowego, kolejowe, morskie i weterynaryjne. Posiada ona protokół końcowy oraz załączoną do niej konwencję weterynaryjną, składającą się z 13-tu artykułów wraz z protokółem końcowym.

Oprócz tego do konwencji załączone są dwie listy zniżek i fiksacyj celnych, przyczem w liście A. Czechosłowacja udziela szeregu zniżek dla polskiego wywozu rolniczego oraz innych produktów. interesujących nasz wywóz, w liście B. zaś Polska udziela szeregu zniżek na czechosłowackie produkty przemysłowe. Konwencja podlega ratyfikacji i wchodzi w życie w 15 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, jednak obie strony mogą się porozumieć co do wcześniejszego wprowadzenia konwencji w życie.

Termin wypowiedzenia konwencji wynosi 3 miesiące. Jednocześnie z konwencją zawarty został między obu krajami układ kontyngentowy.

Podpisana w dniu 10-tym b. m. konwencja polsko - czechosłowacka zastąpi konwencję z 1925 r. i 4 późniejsze protokóły, z których najważniejszym jest ostatni z 1928 r.

Konwencja handlowa i nawigacyjna polsko - czechosłowacka jest 8-mym skolei układem, zawartym na tle nowych warunków, wytworzonych przez wejście w życie nowej polskiej taryfy celnej. Wobec informacyj o planach dewaluacji korony czeskiej o 20 procent polskie sfery przemysłowe są zaniepokoj ułatwieniami dla czeskiego portu.

# Praca zawodowa kobiet
## a przyrost ludności

Według najnowszego statystycznego leksykonu Czechosłowacji w całem państwie jest zatrudnionych 15717 mężatek na służbie państwowej. Z tej liczby w fabrykach tytoniowych zatrudnionych jest 5.289, jako urzędniczki pracuje 1797, w szkołach mniejszościowych 389, lekarek 8, ekspedjentek 180, nauczycielek w szkołach powszechnych i miejskich 7268, na różnych innych stanowiskach 786.

Godny szczególniejszej uwagi jest fakt, że na podanych powyżej pracujących w służbie państwowej w Czechosłowacji 15717 mężatek tylko 700 ma dzieci.

# W KILKU WIERSZACH

### ROLA POLITYKI KOMPENSACYJNEJ

Odbyło się konstytucyjne zebranie Rady Polityki Kompensacyjnej. Na posiedzeniu tem uchwalono regulamin dla Rady oraz dla delegatury Związku Izb przy Radzie oraz dokonano wyboru prezydjum.

W wyniku wyborów na czele Rady, jako prezes, stanął inż. C. Klarner, jako wiceprezesi zaś pp.: dyr. J. Jakubowski oraz dyr. Bayer, przyczem stanowisko trzeciego wiceprezesa zostało zarezerwowane dla przedstawiciela Izby Poznańskiej, względnie Lwowskiej, jako okręgów najwięcej zainteresowanych w obrocie kompensacyjnym z zagranicą.

Wiceprezesami Rady z ramienia organizacyj gospodarczych zostali wybrani pp.: Szydłowski, W. Purski, oraz pos. W. Wiślicki.

### PRZEWÓZ MASZYN ROLNICZYCH

W przeprowadzonej w roku ubiegłym rewizji kolejowych taryf drobnicowych, przewóz maszyn rolniczych został zaliczony do klasy taryfowej pierwszej, a więc najdroższej.

Stanowiło to dość duże utrudnienie w obrocie temi maszynami, który odbywa się obecnie nie w drodze większych transportów, lecz w drodze wysyłania odbiorcy poszczególnych sztuk.

Ministerstwo Komunikacji, uwzględniając postulaty Związku Przemysłu Metalowego w tej sprawie, wydało rozporządzenie, którego mocą przesyłki wszelkich maszyn rolniczych korzystają z II-giej klasy taryfy drobnicowej.

### PRZYSPIESZENIE EGZEKUCYJ I PODATKÓW

Na zarządzenie Ministerstwa Skarbu opartem na nowych przepisach egzekucyjnych, zleciły w b. tygodniu Izby Skarbowe wszystkim Urzędom Podatkowym przyśpieszenie ściągania podatków. 14-dniowy termin pomiędzy upomnieniem a postępowaniem przymusowem skrócony zostaje do dni 9-ciu. W ten sposób egzekucja podatków przyśpieszona zostaje o 5 dni.

U prezesa Grodzkiej Izby Skarbowej w Warszawie odbyła się w dniu wczorajszym konferencja kierowników oddziałów egzekucyjnych wszystkich Urzędów Skarbowych w sprawie usprawnienia ściągania podatków.

Irena Pannenkowa 12)

# Więzy
## Powieść

Marja zapukała. Nikt nie odpowiedział. Nacisnęła klamkę: drzwi się otworzyły. Weszła. W korytarzu nie było nikogo. Skierowała się na lewo, skąd dochodził gwar.

W obszernej sali znajdowało się koło ośmiu stołów, przy nich siedziało lub krążyło kilkanaście kobiet. Jedne zawijały jakieś paczki, inne zapisywały coś w księgach, lub układały w szafach, jeszcze inne telefonowały. Niektóre chodziły od stołu do stołu, pytając o coś i mówiły po kilka naraz. Przeważały panie starsze, ale były i młode. Praca tu kipiała. Kipiało także sporo entuzjazmu, jeszcze więcej — pośpiechu i zamięszania.

Marja stała parę chwil, nim ją zauważono, i nim zdołała wyłuszczyć, z czem przyszła. — A. to do pani Karlińskiej! Tylko do pani Karlińskiej, — odpowiedziano jej.

— To pani Karlińska jest tutaj? A gdzie? — ucieszyła się Marja.

Zmierzono ją krytycznem spojrzeniem.

— Pani Karlińska jest naszą wiceprzewodniczącą. (Jak można o tem nie wiedzieć? — czuło się niedopowiedzianą, a karcącą uwagę). Urzęduje w pokoju po drugiej stronie korytarza.

W korytarzu, do którego Marja wróciła, odnalazła się woźna i poszła ją zameldować. — Za chwilę, — powiedziała, wróciwszy, i wskazała jej krzesło.

Marja nasiedziała się tyle już dzisiaj po przedpokojach, że, zrezygnowana, usiadła w przedpokoju raz jeszcze. Czuła się jednak tym razem trochę niemile zdziwiona.

Znała tych Karlińskich przed laty we Lwowie. Była to para t. zw. żelaznych studentów. On studjował historję, ona przyrodę. Cierpieli straszną nędzę. Karlińscy mieszkali nawet u nich czas jakiś: odnajmowali pokój, za który stale zalegali z opłatą. Studja się przeciągały, bo musieli biegać po lekcjach, przytem byli oboje zaangażowani w pracy politycznej. Wreszcie on skończył i otrzymał nędzną posadę t. zw. suplenta w gimnazjum. Dopiero przed sześciu czy pięciu laty sytuacja się nagle zmieniła. Wyrobił sobie jakąś protekcję, habilitował się w Krakowie i bardzo szybko już potem otrzymał nominację na profesora. Marja straciła z nimi kontakt.

— Musi być strasznie zajęta teraz—myślała —skoro mi każe czekać... Trudno. Będzie można wreszcie wszystkiego się od niej dowiedzieć, potem może i pracować z nią tutaj. Pamięć wspólnej dawnej biedy łączy.

— Proszę pani, już można, — usłyszała głos woźnej.

Porwała się z krzesła i z uśmiechem na ustach weszła do wskazanego pokoju.

— Dzień dobry pani, — powiedziała już u progu, idąc z wyciągniętą ręką ku wielkiemu biurku.

Ale ręka jej opadła w pół drogi. — Jakże się zmieniła! — pomyślała. — Drobna, szczupła kobieta, siedząca za biurkiem, nie wstała na jej powitanie. Nie podniosła nawet głowy z nad papierów, aż w ostatniej chwili. Zacisnąwszy wąskie wargi tak, że ledwie je było widać, podała jej sztywno dłoń i wskazała krzesło.

— Pani Sokołowska, prawda? Służę pani. Jestem bardzo zajęta. Mam trzy minuty czasu.

— I głos jej się zmienił— pomyślała zdumiona Marja. Nigdy nie był zbyt miły, ale teraz...

Istotnie, dźwięk głosu był suchy i tępy, jakgdyby od uderzeń młotka kościanego, albo kul bilardowych o siebie.

Opanowawszy się, opowiedziała, z czem przychodzi. Wojna zaskoczyła ją zagranicą. Straciła kontakt z mężem, który wstąpił do Strzelca. Nie wie, gdzie go szukać, nie mogła się dziś dostać do żadnego biura w Komitecie. Jak się dowiedzieć?

— Proszę pani — zastukał młotek kościany — my tu pracujemy po 18 godzin na dobę, nic dziwnego, że brak już czasu na prywatne interesy. Mąż pani jest w Strzelcu szeregowcem, prawda?

— Zdaje się, nie wiem, — odpowiedziała Marja, zmieszana.

— Widzi pani, gdybyśmy chcieli zajmować się każdym szeregowcem z osobna, gdzież byłby czas na sprawę ogólną? To trudno, chwila jest historyczna, nie wolno nam pamiętać o sobie. Ja także z mężem rzadko się widuję.

— Mąż pani jest także w szeregach? — zapytała Marja.

Karlińska zmierzyła ją wzrokiem. Podniósłszy głowę, zacisnęła wargi tak, że znikły zupełnie dla oka: bezpośrednio nad brodą widniały już tylko dwie dziurki od nosa.

— Mój mąż należy do Komitetu. Pracujemy od rana do nocy. Jak już mówiłam: po 18 godzin na dobę. Musimy myśleć o całości. Nie mamy czasu na szczegóły. Pani wybaczy...

(C. d. n.).

# Kulisy teatru niemieckiego

## Walka Goeringa i Goebbelsa

Skutki przewrotu hitlerowskiego w dziedzinie artystycznej, w dziedzinie teatru, literatury, muzyki, plastyki, ciągle interesują artystów zachodnich, a szczególnie francuskich, żyjących w atmosferze wprost przeciwnej do atmosfery niemieckiej — w krańcowym liberalizmie. Toteż na Niemcy patrzą oni, jak na ciekawy eksperyment, który ma pokazać, czy sztuka będzie mogła służyć idei państwowej i narodowej. Przytem — jest to pewnego rodzaju próba sił: oto Niemcy wypędzili znaczną część swego świata literackiego, ponieważ byli to żydzi i próbują budować od podstaw, ale z materjału niemieckiego to, co było dotychczas niemieckie. Jak im się ta robota powiedzie? Czy zdołają szybko zastąpić tych wszystkich ludzi z semickiej rasy, których przepędzili?

Pierwsza fala emigracji artystycznej wywołała przepowiednie, że niemiecka kultura wejdzie w okres upadku, kiedy obecnie teatry grają dalej, książki ukazują się w sporej liczbie, życie muzyczne nie osłabło, ale nawet wzmogło się — Paryż wysyła ciągle swych korespondentów, żeby przyjrzeli się, jak też to rozwija się ta osobliwa sztuka niemiecka, tworzona samodzielnie, bez usług międzynarodowej elity Zweigów, Zuckmayerów Werflów i innych.

„Les Nouvelles Littéraires" i „Comoedia" przynoszą właśnie kilka sprawozdań z wycieczek artystycznych do Niemiec. Mówią one przedewszystkiem o teatrze, bo cudzoziemcowi najłatwiej jest zapoznawać się z życiem literackim danego kraju od strony imprez publicznych.

Po reformie Goebbelsa na scenach niemieckich zapanowała chwilowo pustka i cisza. Ale Goebbels nie przywiązywał do tego wielkiej wagi; uważał to za naturalne zjawisko okresu przejściowego i zapowiadał złoty wiek dramatu niemieckiego.

— Kto ośmieli się przypuszczać — mówił — że my nie możemy mieć w Niemczech teatru ludowego, że nie może odnowić się cud ateński, i że, jak w Atenach, cały lud zejdzie się któregoś dnia w pielgrzymce, ażeby być nietylko przy wyścigach rydwanów, ale i przy konkursie poetów"...

Dla osiągnięcia tego celu Goebbels formułował swój program pracy w następującej zasadzie: zbliżyć sztukę do ludu, a lud do sztuki.

Zorganizowano więc przedewszystkiem świat teatralny. Aktorzy, dyrektorzy, autorzy należą wszyscy do jednej wielkiej organizacji, pozostającej pod rozkazami jednego przywódcy — Ottona Laubingera, podwładnego bezpośrednio Goebbelsowi. Widzowie — ze swej strony — ujęci są w wielką organizację „Sceny niemieckiej", która posiada oddziały w każdem większem mieście, a nawet prowadzi własne teatry.

Ten wysiłek ujęcia pracy teatru w ścisłe ramy jest interesujący, ale i ryzykowny. Ażeby nie stało się to równoznaczne ze zbiurokratyzowaniem i martwotą teatru, trzeba na czele tych organizacyj postawić ludzi wyjątkowo utalentowanych. A właśnie tego brakuje teatrowi hitlerowskiemu. Genjusz narodowy sceny niemieckiej jeszcze się nie zjawił.

Teatr nie wyciąga nawet tych korzyści, jakie mógłby otrzymać i przy miernem kierownictwie, dzięki temu, że ma poparcie państwa i zapewniony byt. Teatr bowiem stał się terenem walki dwóch ludzi Hitlera: Goebbelsa i Goeringa.

Obydwaj żywo się nie lubią. Goering jest prezesem pruskiej Rady Ministrów i nie może znieść, że Goebbels rządzi się w pruskich teatrach, w „jego" teatrach, a szczególnie w berlińskich. Toteż przy każdej sposobności stara mu się wetknąć kij między szprychy. Znowuż Goebbels, posiadając prawo najwyższej cenzury, zawsze tak rzecz urządzi, żeby zaszkodzić im prezom, odbywającym się pod patronatem Goeringa.

Niedawno donosiliśmy o niespodziewancj dymisji dyrektora teatru niemieckiego, Hansa Johsta. Johst, jako autor sztuki o „Schlageterze", był uważany za nietykalnego. Padł jednak ofiarą walki między dwoma potentatami. Sprawa miała się tak: Goering opiekował się produkcją filmu „Horst Wessel", Goebbels uznał wtedy, że film jest w treści płaski, głupi, naiwnie propagandowy i kompromituje nacjonalizm niemiecki. Zakazał filmu. Równocześnie poparł sztukę Johsta w „Stadttheater", zatytułowaną „Prorocy".

Wówczas Goering, chcąc zrobić na złość Goebbelsowi, usiłował sztukę utrącić. Kiedy mu się to nie udało, zdymisjonował autora ze stanowiska dyrektora teatru. Takie były kulisy tej nagłej dymisji czołowego dramaturga hitlerowców.

Goebbels podkreśla w swoich przemówieniach, że teatr niemiecki sprzed rewolucji hitlerowskiej był terenem bezpłodnych eksperymentów. Mówiąc o rewolucji Hitlera, wskazuje źródło jej siły w tem, że wyszła „z dołu", od ludu. To też teatr — nakazuje Goebbels — musi stanąć twarzą do ludu i swą treścią odpowiadać tłumom.

Stąd powodzenie „Schlagetera" i nordyckich epopei dramatycznych. O większych sukcesach tego typu dzieł pisaliśmy osobno — obecnie trzeba podkreślić nawrót do komedji. Publiczność zmęczyła się krwawemi bohaterstwami. Lecz i w komedji musi być pierwiastek polityczny, zgodny z poczynaniami rządu. Za taką wzorową komedję uchodzi sztuka Schwenzen - Malina: „W niebie Europy".

Treść jest następująca: Nad brzegiem morza, w Prusach Wschodnich, rozłożył się obóz szybowcowy niemieckich młodych sportowców. W sąsiedztwie na piaszczystych diunach koło plaży obozuje młody Francuz. Patefon Francuza, na którym ciągle kręci się płyta „Parlez - moi d'amour", przyciąga śliczną dziewczynę z obozu niemieckiego. Ona opowiada mu o Niemczech, on jej o Francji. Dziewczyna przedstawia go swoim kolegom, a jemu tak spodobało się życie niemieckiego obozu, że postanawia w nim zostać. Dowiaduje się jednak, że nie będzie mógł być uważany za prawdziwego kolegę, jeżeli nie przyłoży się do wspólnego dzieła: młodzi Niemcy ćwiczą się tutaj w służbie lotniczej, ażeby kiedyś móc zrzucić łańcuchy traktatu Wersalskiego, które przykuły do ziemi lotnictwo Niemiec. Francuz ze swej strony stara się swoim nowym kolegom wytłumaczyć rację Francji. Współpracuje z nimi, ale równocześnie stara się, żeby oni zrozumieli jego ojczyznę, tak jak on zrozumiał ich.

Sztuka napisana jest zręcznie. Dobry materjał na sztukę propagandową, a przytem doskonała komedja. Osiąga ona właśnie to, czego żąda Goebbels — w sposób lekki i żywy daje artystyczny wyraz pragnieniom i nadziejom współczesnych Niemiec.

*Mówią... piszą...*

# Typ człowieka interesu

„Myśl Narodowa" cytuje wrażenia, jakie zanotował na łamach paryskiej „Liberté" (2.II b. r.) p. R. Marin, który z ramienia tego dziennika dokonał wywiadu z przybyłym do stolicy Francji sekretarzem Polskiej Akademji Literatury, Juljuszem Kadenem - Bandrowskim. Oto wrażenia paryskiego dziennikarza:

„P. Juljusz Kaden - Bandrowski jest ciekawym człowiekiem. Wyobraźcie sobie klasyczny typ człowieka interesu, włóżcie mu na nos binokle, będziecie wtedy mogli mieć pojęcie o znakomitym powieściopisarzu polskim...

...W pierwszej chwili odczuwa się pewien zawód: spodziewaliśmy się zobaczyć pisarza (un homme de lettres), którego typ, w naszym kraju jest wyraźnie określony. P. Kaden - Bandrowski przyjmuje was z uprzejmością nieco prostacką zarządcy spółki (de l'administrateur de société)"...

Oceniono go odrazu.

*Listy do redakcji*

# Krzywonos, czy Pereby'nis?

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 37 gazety ABC, przeczytałem o tem, że we Lwowie, w związku z akcją rewizionistyczną Dra Górki, odbył się szereg prelekcyj p. profesora Stanisława Zakrzewskiego. Z tego też źródła dowiedziałem się, że Dr. Górka twierdzi, jakoby Maksym Krzywonos był Szkotem, a profesor Zakrzewski podał, że na Ukrainie istnieją bratankowie Krzywonosa. W tej sprawie chciałbym rzucić trochę światła, dodając kilka słów od siebie.

Przed wojną mieszkałem jako lekarz fabryczny w Kalniku, z którego pochodził Maksym Krzywonos, pułkownik owego straszliwego pułku Kalnickiego. Lubując się w dziejach kozaczyzny, robiłem poszukiwania, wśród ludności miejscowej, potomków Krzywonosa i nigdzie w Kalniku, ani w okolicy nazwiska tego nie spotkałem. Natomiast znalazłem rodzinę, noszącą nazwisko „Perebyjnis" (po ukr. przebity nos), którzy się podawali za autentycznych potomków Maksyma, dowódcy Kalnickiego pułku. Nasunęły mi się więc przypuszczenia, że właściwe nazwisko Krzywonosa brzmiało „Perebyjnis", a Krzywonos, to już spolszczone nazwisko.

W pobliskim Daszowie, w domu ks. Witoldostwa Czetwertyńskich, spotykałem często znakomitego historyka, ś. p. profesora Aleksandra Jabłonowskiego, i z nim poruszałem sprawę potomków Krzywonosa Perebyjnisów, i on też w zupełności potwierdził moje przypuszczenia, że właściwe nazwisko Krzywonosa brzmiało Perebyjnis, a Krzywonos, to już spolszone nazwisko. Przypuszczając, że może moja wzmianka może się na coś przydać, kreślę się z poważaniem

Dr. K. Wojciechowski

Inowrocław, 9.II. 34.

# Z nauki i sztuki

### Literatura

— **Ciekawa kolekcja listów literackich.** W Anglji ukazała się książka o dziwnym tytule: „Rozrywki skrzynki pocztowej (Post Bag Diversions), wydane przez E. V. Lucasa". Jest to zbiór listów z okresu lat trzydziestu, pisanych przeważnie przez wybitnych literatów. M. in. znajduje się tu list Conrada, w którym prosi, aby Lucas dowiedział się od Barriego, co ten myśli o sztuce, posłanej mu do przeczytania. Opinja musiała być chyba ujemna, bo nic o tym dramacie Conrada nie wiadomo. Pozatem zabierają głos Shaw, Galsworthy, Barrie, Kipling, Hugh Walpole, E. Wallace i in. (b)

— **Ochrona praw autorów polskich w Ameryce.** Ameryka nie podpisała konwencji berneńskiej, która zapewnia ochronę prawa autorskiego na terenie państw, należących do konwencji, przeprowadzoną w jaknajszerszych granicach i bez jakichkolwiek formalności. W Ameryce, wskutek jej nieprzyłączenia się do umowy, sprawa przedstawia się jaknajgorzej — autorzy amerykańscy korzystają w Polsce z rygorystycznej ochrony, a naodwrót pisarze polscy w St. Zjedn. mają prawo tylko do rejestracji utworu, która jest i kłopotliwa i w praktyce bez wyników. Tego rodzaju stosunek jest niekorzystny dla pisarzy polskich, toteż obecnie organizacje literackie rozpoczęły akcję interwencyjną. (b)

### Teatr

— **Plany repertuarowe teatrów.** Dziś T. Letni występuje z premjerą „Ivara Kreugera" Tepy, a równocześnie na warsztat reżyserski Ziembińskiego wchodzi nowa sztuka, która będzie następną premjerą T. Letniego. Jest to komedja muzyczna Granichstaedtena: „Domek z kart". Główną rolę będzie w niej grać Marja Malicka, a na jej partnera projektują Marjusza Maszyńskiego.

W T. Narodowym najbliższą premjerą po „Marji Stuart" będzie prawdopodobnie „Ucieczka" Galsworthy'ego w reżyserji E. Chaberskiego.

W Teatrze Nowym następną premjerą będą „Upiory" Ibsena z Solskim, Dulębianką i Węgierko. (b)

### Muzyka

— **Konkurs muzyczny dzieci.** Konkurs muzyczny „młodocianych talentów" do lat 15 z całej Polski, urządzony przez Instytut Muzyczny im. Moniuszki w Warszawie odbędzie się w sali Filharmonji w dniach 18 — 20 lutego 1934 r. Konkurs obejmuje działy: fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli i kompozycji wzgl. dyrygowania. Otwarcie odbędzie się w Filharmonji w niedzielę, dn. 18 b. m. o godz. 14.30, a w dniach następnych 19 i 20 lutego o godz. 3 popołudniu w tejże sali rozpoczną się produkcje konkursowe.

— **Pierwsza polska premjera „Kniazia Igora".** Poznań wystawił po raz pierwszy w polskiej inscenizacji — operę Aleksandra Borodina: „Kniaź Igor". Borodin należy do „wielkiej piątki" kompozytorów rosyjskich, którzy pod wpływem europejskich prądów romantycznych sięgnęli do melosu ludowego i świata podań, legend, opowieści heroicznych. Byli to: Musorgskij, Rimskij-Korsakow, Bałakirew, Cui, Borodin. (b)

— **Koncert dwóch Kubelików.** W Pradze odbył się koncert, na którym głośny swego czasu skrzypek, Jan Kubelik, grał szereg utworów z towarzyszeniem orkiestry, którą dyrygował jego syn, Rafał. (b)

— **Pierwsze polskie wykonanie koncertu Kasserna.** Na koncercie symfonicznym w Poznaniu, w czwartek, dn. 15 b. m., będzie po raz pierwszy w Polsce wykonany nowy koncert T. Z. Kasserna, autora głośnego już koncertu na głos solowy z orkiestrą. Tym razem jest to koncert fletowy z towarzyszeniem orkiestry. Jego prawykonanie odbyło się niedawno, jak już donosiliśmy, na koncercie muzyki polskiej w Wiedniu. (b)

### Różne

— **Konkurs włoski dla uczonych zagranicznych.** Florencki „Comitato fra gli enti di alta cultura" ogłasza dla uczonych zagranicznych konkurs na pracę naukową. Języki prac przedkładanych: włoski, łaciński, angielski, francuski, niemiecki i hiszpański. Temat: „Stosunki między kulturą florencką a kulturą obcego kraju". Wybór kraju według uznania kandydata. Na rok 1934 rozpisany konkurs obejmuje stosunki w zakresie plastyki i muzyki.

Nagrody: pierwsza 10.000 lirów, druga stypendjum na kursy wiosenne przy Uniwersytecie Florenckim, bezpłatny pobyt we Florencji przez sto dni i 2.000 lirów na koszta podróży. Trzecia nagroda, tak jak druga, ale bez kosztów podróży. (b)



# Ś. p. Adam Maciejowski

## weteran 1863 r.

Odszedł znów jeden z bojowników za wolność 63 roku weteran, ś. p. Adam Maciejowski, przeżywszy 88 lat. Jako gimnazista należał do tajnej organizacji, której był setnikiem i brał udział w manifestacji 1862 r. pod figurą Matki Boskiej, gdzie (podczas strzałów kozackich do śpiewającej pieśni polityczne młodzieży) ledwo uszedł z życiem. Po wybuchu powstania zgłosił się wraz z 300 uczniakami do Langiewicza i był w krawawej utarczce pod Szydłowcem. Należał do grupy powstańców, którzy urządzili napad na kasę skarbową, wiezioną do Radomia i zdobyli 100.000 rubli, oddanych następnie do rąk Langiewicza. Walczył pod Grzybową Górą i pod Małogoszczą, aż dostawszy silnego krwotoku musiał wycofać się z szeregów. Wróciwszy do Warszawy, gdzie ojciec jego był profesorem uniwersytetu, ukończył Szkołę Główną i poświęcił się zawodowi sędziowskiemu, który pełnił przez 26 lat, jako sędzia z wyborów.

Ś. p. Adam Maciejowski pochodził ze staroszlacheckiej rodziny, był rodzonym bratem ś. p. Ignacego Sewera Maciejowskiego, głośnego w swoim czasie powieściopisarza, a ojcem Józefa Maciejowskiego, znanego literata, pedagoga i publicysty.

Pogrzeb ś. p. Adama Maciejowskiego odbył się we wtorek dn. 6 b. m. O godzinie 10 rano w kościele Garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne, odprawione przez księdza Kanclerza, dr. Jana Mauersbergera, który następnie odprowadził zwłoki na cmentarz wojskowy na Powązkach, gdzie spoczęły na nowopowstałym cmentarzyku powstańców 1863 r.

Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi

*Z muzyki*

# Ostatnie koncerty

W piątek wieczorem, w sali Filharmonji Wanda Piasecka grała koncert a - dur Mozarta, a potem e - moll Chopina. Zestawienie, które nasunęło wiele ciekawych myśli, zwłaszcza po takiem, jakie było, odtworzeniu. Da się ono określić najlepiej jednem słowem: poziom. Wysoki poziom.

Wanda Piasecka była uczennicą Śliwińskiego. Sama oświadcza, że nie zapomni tej atmosfery artystycznej, jaką naokoło siebie wytwarzał. Wyznanie cenne; tylko zetknięcie się z taka atmosferą dać może pojęcie o jej znaczeniu. Oczywiście jedynie dla kogoś, kto jest na jej wpływy podatny. Piszę o tem, gdyż chcę przypomnieć, ile to szkód czyni jej brak. Trzeba o tem pamiętać i trzeba o tem ciągle przypominać. Sprawa jest niesłychanej doniosłości.

Młoda pianistka polska przyjechała do Warszawy poprzedzona opinją świetnej odtwórczyni koncertu e-moll Chopina. To był punkt powszechnego zaciekawienia wzmożonego jeszcze wykonaniem koncertu a-dur Mozarta. Kwestje związane z tem, co nazywamy s t y l e m, są stale i będą przedmiotem dyskusji. Dowód zresztą żywotności. Ktoś po odegraniu koncertu powiedział: „Tak nowa szkoła pojmuje Mozarta". Nowa szkoła i — stary Mozart. Otóż pytanie, czy stary? Czy nie bliski, bardzo bliski tej nowej szkole?

A jak artystka w o b e c t e g o pojmie Chopina? Odpowiedź jest jedna. — Wyżej przytoczona opinja okazała się w pełni zasłużoną. I tu wysuwa się znowu zagadnienie stylu. Wanda Piasecka studjowała po wyjeździe z Warszawy w Paryżu. Uczyła się u Francuzów, ale ci sami Francuzi chętnie nadstawiają ucha, by usłyszeć, j a k grają Chopina Polacy. Oto istotne ujęcie sprawy.

Źródła jego koncertów należy poniekąd szukać w panującej ówcześnie wszechwładnie wirtuozji, chociaż, jak zauważył Huneker, „Wypowiadanie się za pomocą tak szerokich form, nie leżało w jego temperamencie. Za słabe miał płuca do siedmiomilowych butów". Trudnoby jednak było powiedzieć o wirtuozji dla wirtuozji, chociaż jeśli ona i była nawet podkładem napisania koncertów, to rezultatem jej był Chopin artysta. Przedewszystkiem. Ukazanie tej indywidualności, zupełnie innej, aniżeli Mozarta, zestawienie tych dwóch kompozytorów (pomysł śmiały, zdawałoby się, że nawet ryzykowny), było tylko miarą artystki.

Powtarzam: wydobycie, podkreślenie charakterów, przeciwstawienie różnic, nie pójście na lep płytkiego efektu, ale użycie całej wiedzy muzycznej dla wydobycia wyrazu, ukazanie świetnej techniki, solidnej szkoły i prawdziwej kultury dało w sumie taki wynik, jaki mieliśmy możność słyszeć w piątek.

Orkiestrę prowadził George Georgescu, urodzony dyrygent, a podobno z przypadku. Piszę „podobno", gdyż wątpię, ażeby tylko sforsowanie ręki ćwiczeniami na wiolonczeli było przyczyną poświęcenia się orkiestrze; przyszedłby i tak do niej. A jeśli to był przypadek, to nie pierwszy zresztą w muzyce, który się w skutkach okazał doniosłym; nie wiem, jakie wartości wniósłby Georgescu jako wiolonczelista, wiem natomiast, jakie posiada, jako dyrygent.

Tym razem odegrano Straussa „Życie bohatera" i Dukasa „Ucznia czarnoksiężnika". Zarówno prowadzący, jak i orkiestra otrzymali zasłużone oklaski.

---

Dwudziestopięcioletnią rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza uczciło Warszawskie Towarzystwo Muzyczne akademją - koncertem w sali Konserwatorjum, dnia 8 lutego.

W programie było szereg przemówień, z których na specjalne, wyróżnienie zasługuje przemówienie p. Henryka Śniadeckiego, jednego z najbliższych przyjaciół zmarłego kompozytora, zawierające szereg wspomnień od lat dziecinnych, aż do dnia tragicznej śmierci. Szczerze i prawdziwie wzruszały.

Pozatem orkiestra smyczkowa pod dyrekcją dra Stefana Śledzińskiego wykonała wyjątek z „Serenady", a p. Żmigród Fedyczkowska odśpiewała kilka pieśni (w tem dwie świeżo wydane z rękopisu przez Warsz. Tow. Muz.).

Niewłaściwe było jednak powierzenie akompaniamentu do pieśni i recytacji wiersza Tetmajera „Na Anioł Pański..." p. Jakóbowi Kaleckiemu, zwłaszcza, że nomen (jeśli to jest nomen. Za Jakóba ręczę) omen. Akompaniament był za głośny i za szybki.

Filharmonja Warszawska zapowiedziała uczczenie pamięci Karłowicza... porankiem w dniu 11 lutego. Jest w tem pewien system. Uroczystość piętnastolecia odzyskania państwowości uczciło się porankiem, dwudziestopięciolecie śmierci Karłowicza również porankiem. I to kompozytora, któremu polska muzyka symfoniczna ma tyle do zawdzięczenia! Świętu narodowemu Czechosłowacji poświęcono piątkowy koncert symfoniczny. Dyrekcja umiała pogodzić to z przyjazdem solisty, który odegrał wówczas koncert wiolonczelowy Dworzaka.

Bodaj to być cudzoziemcem!

W. Narusz

# 7-io letnia działalność Magistratu
## w oświetleniu prezydenta Słomińskiego

Już zaledwie dni dzielą nas od rozwiązania Rady Miejskiej i Zarządu m. st. Warszawy. Ustępujący prezydent miasta, inż. Zygmunt Słonimski, udzielił jednej z agencyj prasowych wywiadu, który jest zbilansowaniem czynności ustępującego Zarządu Miejskiego, za okres blisko siedmioletni.

Oświadczenie prez. Słomińskiego podajemy w streszczeniu:

Od r. 1681, t. j. od czasu, gdy gospodarze stolicy otrzymali i używać poczęli tytułu prezydenta miasta, z wyjątkiem prezydentów Rosjan: Starynkiewicza i Bibikowa, kadencja obecnego Zarządu Miejskiego i prezydenta miasta jest najdłuższa. Trwa bowiem 6 lat i 8 miesięcy.

Rozpoczęliśmy pracę w warunkach b. korzystnych, konjunktura w kraju była b. dobra, warunki finansowe sprzyjające, słowem przystąpiliśmy do pracy z całym zapałem, chcąc jaknajszybciej wypełnić luki w gospodarce stolicy i choć częściowo zaspokoić najbardziej palące potrzeby jej mieszkańców.

Były takie lata, gdy wydatki sięgały we wszystkich działach gospodarki miejskiej zawrotnej sumy 360 miljonów zł. rocznie. Stolica, zaspakajając potrzeby własne hojną i ofiarną dłonią wspomagała instytucje i stowarzyszenia zarówno w Warszawie, jak i w kraju, a nawet poza jego granicami. Ilość i wysokość subsydjów sięgała wielkiej sumy 2 miljonów. Wynagrodzenia pracowników były dobre. Tempo i rozwój robót nie wymagał redukowania personelu. Słowem, warunki pracy były b. dobre, a konjunktura gospodarcza znakomita.

Trwało to jednak niedługo, gdyż łącznie z załamaniem się stanu finansowego obywateli i Warszawę dotknął kryzys. Dochody zaczęły maleć. Rozpoczęliśmy redukcje. Redukcja objęła wszystkie dziedziny życia stolicy. Jedni z pierwszych wśród miast Polski wstrzymaliśmy gospodarkę inwestycyjną i to nam znakomicie pomogło później przy opanowaniu skutków kryzysu. Jednak wszelkie zarządzenia oszczędnościowe nie nadążyły za obniżaniem się dochodów, które następowały z zawrotną szybkością.

Rezultatem tego było zjawienie się deficytów budżetowych. Nastąpiły b. przykre chwile, wpływy i dochody miejskie do tego stopnia się skurczyły, że zaczęliśmy zalegać z wypłatą pensji swym pracownikom. Zaległości te sięgały 2 miesięcy. Przestaliśmy spłacać swe zobowiązania, asygnacje miejskie były dyskontowane przez lichwiarzy po kawiarniach.

W związku z zarządzeniem oszczędności i zmniejszeniem wynagrodzeń wybuchły strajki pracowników administracyjnych, tramwajowych i Gazowni. Obniżyliśmy wypłaty subsydjów.

Obecnie stoimy wobec faktu pewnej stabilizacji wpływów, a więc pewnego stałego stosunku wydatków do dochodów. Pensje wypłacamy względnie terminowo, gdyż z parodniowem opóźnieniem. Zaległości wypłat prawie że niema. Naszych asygnacyj nieopłaconych na rynku się nie widuje. Skonwertowaliśmy swe zobowiązania, ustaliliśmy sumy długów, które w porównaniu z majątkiem miasta stanowią 30 proc. jego wysokości. Wyzyskaliśmy dodatnie strony kryzysu i zreorganizowaliśmy gospodarkę miejską, przeprowadzadzając pewne posunięcia, których w normalnym czasie przeprowadzić by się nie dało, a więc odmiastowaliśmy teatry, pozamykaliśmy deficytowe przedsiębiorstwa, a z tych inwestycyj, które stanowiły główne zarzuty dla gospodarki miejskiej zawsze i wszędzie, a mianowicie cegielnia i piekarnia, cegielnię przerobiliśmy na warsztaty i garaże autobusowe, które prezentują się b. pięknie i gdyby nie mury cegielni, to miasto w obecnych czasach nigdyby się na tego rodzaju gmach nie zdobyło, a piekarnia, na zasadzie ostatniego sprawozdania specjalnej komisji, wyłonionej przez Radę Miejską, nie jest już jednostką ściśle deficytową i pracuje sprawnie.

Nie należy zbytnio wyolbrzymiać sprawy deficytów budżetowych, mając na uwadze, iż gospodarkę miejską i pewne jej zagadnienia trzeba prowadzić i załatwiać niezależnie od wpływów, bo czy wpływy dopiszą, czy nie, to wszak nikt nie zamknie szpitali, straży ogniowej, nie pogasi lamp, nie skasuje tramwajów, wodociągów itd., nie przestanie posyłać dzieci do szkół, lub nie zamknie przytułków, domów noclegowych itp.; te sprawy muszą być prowadzone i na to pieniądze muszą się znaleźć, choćby pożyczone. Przekazujemy gospodarkę stolicy nowemu zarządowi z tem przeświadczeniem, iż zrobiliśmy dużo, jednak nie twierdzimy, że zrobiliśmy wszystko, że zaspokoiliśmy wszystkie potrzeby i braki Warszawy. Na to trzeba nie lat, a dziesiątków lat, i nie miljonów, lecz miljardów.

Życzymy, aby stolica nasza jaknajszybciej się rozwijała, by przedmieścia jaknajprędzej zostały uporządkowane, by wielkie zagadnienia komunikacyjne, regulacyjne, budowlane itp., były rozwiązane, by wreszcie jaknajszybciej znikęły kłopoty finansowe i życie potoczyło się normalnie, dając możność spokojnego pracowania i rozważania zagadnień życiowych w atmosferze sprzyjającej twórczej pracy.

## TEATRY

WIELKI: Dziś i jutro dramat Konczyńskiego „Emilja Plater". W czwartek premjera opery Krenecka „Jazzband, murzyn i kobiety" (Johnny spielt auf.).

NARODOWY: Dziś „Świt, dzień i noc" z Malicką i Węgierką, jutro premjera „Marji Stuart" Schillera.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą-Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim. Dziś abonament 4-B, jutro 4-C.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim i Łapińskim.

TEATR LETNI: Dziś premjera sztuki Tepy „Ivar Kreuger" z Węgrzynem, Kurnakowiczem i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Zelwerowiczem.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro sztuka S. Szereszewskiego „Szczury wędrowne".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Korabianką i Wawrzkowiczem. W próbach operetka Millera „Szarotka".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Grudzińską, Ruszkowskim i Żabczyńskim. W próbach operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem".

CYRK STANIEWSKICH: Ostatnie dni wielkiego widowiska „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

## WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy" oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

S. i M. (Królewska 11): VIII wystawa zbiorowa: Arct, Bartoszewicz, Bylina, Cybis, Koch, Palessa, Przeradzka, Roszkowska, Rak i Seidenbeutel. Rzeźby: Karny i Strynkiewicz. Sztuka stosowana: Raczyńska Arciszewska.

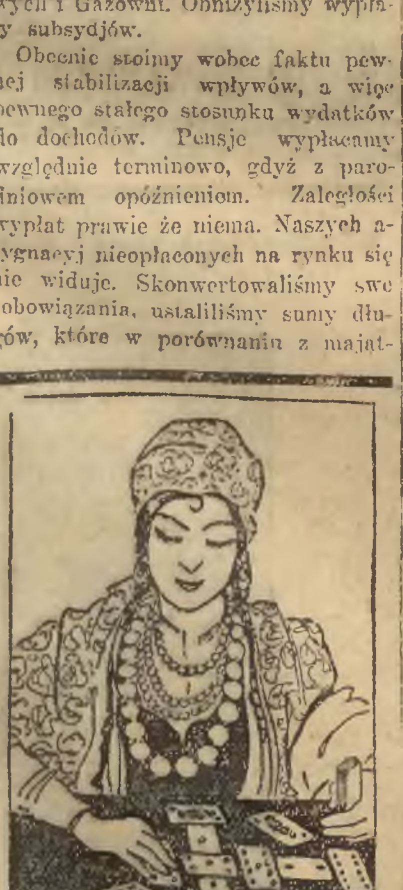
## KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek koncert symfoniczny pod dyrekcją W. Bierdjajewa. Solista: D. Danczowski (wiolonczela).

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej Elektorowicz, od godz. 20.30 „T 4" Jewelersy kobiece

## KINA

ADRIA: „Tunel".
AMOR: „Ekstaza" i film polski.
ANTINEA: „Jeździec bez trwogi" i „Jego ekscelencja subjekt".
ATLANTIC: „Papryka".
BAJKA: „Biały upiór" i rewja.
CAPITOL: „Morderca" i „Maleńka z Montparnasse".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Arystokracja pod ziemi" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „12 krzeseł" i rewja.
CORSO: „Jennie Gerhardt".
CRISTAL: „Cud wilków" i „Jeździec w maście".
CZARY: „Sherlok Holmes".
EUROPA: „Piękny jest świat"
ERA: „Wielka grzesznica".
FAMA: „Sprawa Dreifusa".
FORUM: „Sekret kobiety".
FILHARMONJA: „Nocny lot".
GLORJA: „Na tropie złoczyńcy".
HOLLYWOOD: „Nocny Express" i rewja.
KOMETA: „Hazard życia" i rewja. „Zakazana przygoda" i dodatki.
KINO PARAFJI SW. ANDRZEJA: „Zakazana przygoda" i dodatki.
KINO X: „Quick" i rewja.
LOS: „Flip i Flap ich dole i niedole" i „Człowiek którego zabiłem".
MEWA: „Sekret kobiety" i „Pokusy Europy".





MAJESTIC: „Fortanserka" i rewja.
MASKA: „Czemp" i „Rok 1863".
MIEJSKIE: (dla młodzieży) „Nie damy ziemi..." i dodatki.
MIEJSKIE: „Wyrok życia" i „Nie damy ziemi"...
NOWY SPLENDID: „Powrót do natury" i „Kajdany życia".
PAN: „Nowa płeć" i „Tylko nie w usta".
PETIT TRIANON: „Flirty pięknej pani" i „Karjera kelnerki".
ROXY: „Król królów".
RIVIERA: „Donovan" i „Jego ekscelencja subjekt".
STAROMIEJSKIE: „Pat i Patachon" jako strzelcy i film polski.
SOKÓŁ: „Prawo do grzechu" i „Łzy dwudziestoletniej".
TON: „Noc w Chicago" i „Śmiech w piekle."
UCIECHA: „Obiad o 8-ej".
UNJA: „1002 noc" i rewja.

# Czy wypadek trądu?
## Chory, ściśle izolowany, przebywa na obserwacji

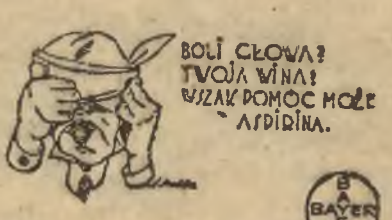
Wczoraj do kliniki dermatologicznej Un. Warsz. zgłosił się jakiś osobnik, który, uskarżając się na uporczywe swędzenie w różnych miejscach ciała, prosił o poradę. Po zbadaniu chorego i porozumieniu się z innymi lekarzami, lekarz dyżurny oświadczył, że pacjent, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jest zarażony trądem. Doktorzy postanowili skierować go na obserwację do szpitala św. Łazarza. Przy załatwianiu formalności kancelaryjnych, pacjent oświadczył, że nazywa się Lejzor Etkauzer i mieszka przy ul. Nowolipie 43. Dowiedziawszy się, iż ma być skierowany na obserwację do szpitala, Etkauzer, korzystając z chwilowej nieuwagi obecnych w klinice, wyszedł i od tej chwili ślad po nim zaginął.

Po sprawdzeniu okazało się, że Etkauzer mieszka przy ul. Nowolipki 43. Ponieważ jednak było podejrzenie, że naprawdę jest on zarażony trądem, lub chorobą podobną, zawiadomiono władze z prośbą o odszukanie zbiegłego i umieszczenie w ściśle izolowanem miejscu, gdyż trąd jest chorobą niesłychanie zaraźliwą.

Zarazki trądu atakują skórę, błony śluzowe nosa, dróg oddechowych i pokarmowych. Z tego powodu charakterystycznym objawem dla trędowatego jest t. zw. lwi wyraz twarzy. Zmieniają się wtedy rysy, nos puchnie, a spojrzenie staje się niespokojne.

Dzisiejsze poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem i Etkauzera odnaleziono przy ul. Nowolipki 43. Został on przewieziony do szpitala św. Łazarza, gdzie poddany będzie ściślej obserwacji. Badania narazie idą w kierunku ustalenia, czy jest to wypadek trądu skórnego, czy nerwowego. Oba są jednakowo trudne do wyleczenia, ale trąd skórny jest bardziej zaraźliwy.

Mieszkanie Etkauzera poddano szczegółowej dezynfekcji, rodzinę izolowano i prawdopodobnie rodzina również zostanie poddana obserwacji.






# Likwidacja duru plamistego w Warszawie

W sobotę i niedzielę ukończono likwidację tymczasowego schroniska przy ul. Leszno dla kobiet-mieszkanek domu noclegowego, które były poddane kwarantannie. 40 kobiet zakwalifikowano do zakładu opiekuńczego w Wieleniu a 19 będzie umieszczonych w zakładach psychjatrycznych. Tymczasem dom noclegowy dla kobiet na ul. Wolność jest w dalszym ciągu czynny aż do chwili ponownego otwarcia dawnego lokalu przy ul. Leszno 93, w którym jest obecnie urządzane przymusowe kąpielisko. Od tygodnia nie odnotowano w Warszawie ani jednego nowego przypadku zachorowania na dur plamisty.

Trwa akcja, mająca na celu poddanie zabiegom dezynfekcyjnym mieszkańców schronisk na Żoliborzu, dokonywana w specjalnym pociągu wojskowym. Jeszcze w ciągu b. tygodnia akcja ta będzie przeniesiona na Anopol...

# Żebracy znikają z ulic
## Nowa serja wyroków sądowych
### A co z włóczęgami i żebrzącemi dziećmi?

W oddziale VI Sądu Grodzkiego rozpoczęto rozpatrywanie trzeciej setki spraw żebraczych. Sędzia Welin rozpatrzył 42 sprawy, a oskarżonych bronili z urzędu aplikanci sądowi p. St. Sitko i p. Kochanowska.

W wyniku 15 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej, 8 w zakładach opiekuńczych na okres od 3 do 5 miesięcy bez zawieszenia; 13 osób na umieszczenie w domu pracy przymusowej na 3 do 5 miesięcy i 2 w zakładach opiekuńczych z zawieszeniem na 2 lata. Dwie sprawy umorzono, kierując oskarżonych do gmin stałego zamieszkania, z tego jedną osobę upośledzoną na umyśle oddano pod opiekę rodziny, a sprawę drugiej, z uwagi na to, że przypadkowo wpadła w nędzę, odroczono.

Pozatem doprowadzono do sądu jedną osobę, zatrzymaną na ulicy, podającą się za brata jednego ze znanych profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, którą osadzono w domu etapowym przy ul. Przebieg.

W dniu wczorajszym na plenarnem posiedzeniu Magistratu zatwierdzono preliminarz budżetowy Domu Etapowego dla walki z żebractwem i włóczęgostwem na okres od 1 listopada 1933 r. do 31 marca 1934 r., zamykający się ogólną sumą dochodów i wydatków po zł. 20.826. oraz preliminarz budżetowy Zakładu rozdzielczego dla domów pracy i przytułków przy ul. Przebieg 3, na okres od 1 grudnia r. 1933 do dnia 31 marca r. b., zamykający się kwotą zł. 50.050.

Widzimy, że walka z żebractwem na terenie stolicy postępuje szybko naprzód, a Sąd Grodzki do spraw żebraczych spełnia swe zadanie. Wyniki tej walki są już widoczne, gdyż z ulic stolicy zniknęły dobrze znane typki, które żebractwo uprawiały zawodowo.

Niewątpliwie, przyjdzie czas, gdy wogóle żebraków nie będzie widać na ulicach miasta. Gorzej jest z różnego rodzaju włóczęgami, którzy nawiedzają mieszkania prywatne, oraz z nieletniemi dziećmi, które żebrzą na ulicach, wysyłane widocznie na zarobek przez starszych.

# Teror krawiecki
## 3 osoby ranne

Właściciele magazynu ubiorów męskich p. f. „Tani strój", przy ul. Elektoralnej 20, Moszek Kagan i Dawid Bresler, przyjęli do pracy subjekta, należącego do związku „Bund". Dowiedzieli się o tem członkowie Związku Komunistycznego, którzy grozili właścicielom zemstą, o ile nie usunie obecnego pracownika i nie przyjmie nowego z ich protekcji. Gdy właściciele nie chcieli się zgodzić, grupa terorystów wybiła 2 szyby w drzwiach i wystawie. Właściciele firmy i subjekci, oraz przechodnie zamierzali zatrzymać sprawców.

Wynikła bójka, w czasie której zostali ranni w głowę lub twarz: Alter Grumacher, subjekt (Gęsia 29), Pejsach Gruszkiewicz, skrzypek (Solna 6) i Henoch Niemacher, ślusarz (Waliców 3). Wszyscy zostali opatrzeni w ambulatorjum Pogotowia.

## Ceny w Warszawie

Na wtorek, 13 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg. bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 9 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 80 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 10 gr., osełkowe — 2 zł. 75 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

## Zebrania i odczyty

W czwartek, dnia 15 lutego b. r. o godz. 20-ej w lokalu T. N. S. W., Bracka 18, odbędzie się staraniem Sekcji Matematycznej Koła Warszawskiego T. N. S. W. zebranie ogółu matematyków w sprawie przeniesienia matematyki do kategorji II przedmiotów.

* * *

W piątek, dnia 16 b. m. o godz. 20-ej w lokalu T. N. S. W., Bracka 18, odbędzie się staraniem Sekcji Historycznej Koła Warszawskiego T. N. S. W. odczyt prof. dr. Józefa Bero p. t. „Regjonalizm warszawski w nauczaniu historji w szkole średniej".

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

## Zmarli

Ś. p. Leokadja z Ujazdowskich Sumińska, wdowa, w Poznaniu; ś. p. Marja z Piniarowiczów Sicheniowa, w Warszawie; ś. p. Marja z Karczewskich de Roberto, w Warszawie; ś. p. Kajetan Amirowicz, gen. bryg. w st. spocz., l. 7., w Warszawie; ś. p. Tomasz Danięcki w Warszawie; ś. p. Aleksandra z Podosowskich Wierzbicka, obyw. ziem., l. 78, w Celestynowie; ś. p. Tadeusz Kosicki, kapitan W. P., l. 42, w Otwocku.

## Pobór

W środę, 14 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania z Komisarjatu Rządu.

## RADJO

### Wtorek, dn. 13 lutego

16.55 Recital skrzypc. J. Matjasiak-Klechniowskiej. 17.15 Jazz na 2 fortepiany.— F. Biryńska i L. Eigerówna. 17.35 Muz. salon. — trio Czernawskiego (pł.). 17.50 Bież. wiad. rol. 18.00 Potrzebny czy niepotrzebny handel — Cz. Bobrowski. 18.20 „Pączki w Radjo", wesoła audycja zapustna. 20.02 „Kwiat Hawai", operetka w 3-ch aktach P. Abrahama — wyk. w studjo P. R. W przerwie I-szej Kw. liter.: humoreska „Terorysta" W. Smolskiego. 22.30 Muz. tan. (pł.). 23.05 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 24.00 Koniec aud.

### Środa, dn. 14 lutego

7.30 Pocz. aud. 12.05 Muz. popul. (pł.), 15.40 Recital fortep. Very Neumark. 16.10 Aud. dla dzieci „I to i owo" — A. Janowski, Piosenki — M. Fogg, „Więcej niż król" — opow. E. Szelburg - Zarembiny. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Konc. kamer.— Kwartet Smyczkowy (M. Fliederbaum, J. Surowicz, J. i P. Ginzburgowie). 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Widzenie Fausta czyli postępy teletechniki — F. Burdecki. 18.20 Recital organowy B. Rutkowskiego (tr. z Konserw.). 18.40 Recital śpiew. St. Znicza (bar.). 19.25 Felj. liter.: Cierpienia i zwycięstwa twórców — J. Stępowski. 20.02 Śpiewy gregorjańskie (pł.). 20.15 Konc. Stowarzyszenia Dawnej Muzyki (Tr. Z. Konserw.) — z ork. kamer. p. d. T. Zalewskiego oraz St. Jarzębski i K. Skowroński (skrz.). 21.15 Przemysł ludowy na Huculszczyźnie — J. Maciejewski. 21.30 Recital śpiew. M. Pomorskiej. 22.00 Muz. poważna (pł.). 22.40 Odczyt w j. ang. 23.05 Koniec audycji.

### Czwartek, dn. 15 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Muz. operetkowa pł.). 12.35: XV Konc. szkolny z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. Berdiajewa, L. Robowska (fort.) i L. Zamorska (fort.), słowo wstępne St. Natanson. 15.40 Konc. zesp. jazz. W. Wilkosza. 16.40 Zdobycze prawne kobiet — I. Szydłowska. 16.55 Z nowoczesnej muzyki hiszpańskiej: M. de Falla — koncert na sekstet i dwa tańce symf. (pł.). 17.20 Nowiny rolnicze. 17.30 — 19.00 Słuchowisko „Słowacki w Szwajcarji" J. Mayena. 20.02 Konc. popul. — ork. symf. P. R. p. d. J. Ozimińskiego i Z. Żmigród-Fedyczkowska (śp.). W przerwie 21.00 Skrz. poczt. techn. 22.00 „To samo a jednak co innego" (pł.): Chopin Etuda E-dur („Żal") na fortep.— I. Paderewski i śpiew — J. Popławski, Grieg „Śmierć Azy" w wyk. 2 orkiestr, Gershwin „Błękitna rapsodja" na ork. i banjo solo. 22.30 Muz. tan. z danc. Adrj. 23.30 Koniec aud.



## Oczyszczanie miasta od śniegu

Wobec wyczerpania przewidzianych w budżecie na r. b. kredytów na oczyszczanie miasta od śniegu w wysokości 200,000 zł., komisja budżetowa zarządu miejskiego przyznała dalszy kredyt na ten cel w wysokości 150.000 zł. Odpowiedni wniosek uzyskał wczoraj sankcje na plenarnem posiedzeniu Magistratu.

## Niedogodności tramwajowe na Marymoncie

Zarząd Tow. przyjaciół Marymontu, Bielan i okolic wystosował do dyrekcji tramwajów pismo, w którem protestuje przeciwko dalszemu lekceważeniu potrzeb komunikacyjnych mieszkańców Marymontu. Tow. domaga się oddawna wybudowania drugiego toru na ul. Marymonckiej dla linji tramwajowej Nr. 15-a. Zarząd Tow. stwierdza, że nie może przyjąć do wiadomości pisma dyrekcji. Obowiązkiem dyrekcji jest służenie dobru publicznemu ze względu na charakter użyteczności publicznej tramwajów miejskich; dlatego zlekceważenie sprawy pogorszenia warunków komunikacyjnych na Marymoncie przez dyrekcję tramwajów stanowi niemiły fakt ujemnego ustosunkowania się dyrekcji tramwajów do potrzeb komunikacyjnych mieszkańców stolicy.

## „Bal czerwonych łóżeczek"

# Krwawa noc w Paryżu

### Wrażenia naocznych świadków

Historyczny wtorek został uwieczniony przez sprawozdawców, przygodnych kronikarzy i wybitnych literatów, którzy owej krwawej nocy wędrowali ulicami Paryża.

Oto „compte rendu" znanego dziennikarza Rim'a.

### Dziewiętnasta piętnaście

Wtorek. Dziewiętnasta piętnaście... Premjer Daladier pochyla barki w obliczu wyjących posłów. W zsiniałej twarzy płoną żałosne, niemal błagalne oczy. Ze szklanego sufitu sączy się mdłe światło, jak w akwarjum. Posłowie komuniści ryczą Międzynarodówkę. Starzy woźni, pamiętający Clémenceau, Deroulède'a, kiwają głowami. Przewod niczący Bouisson dzwoni na alarm. Jego przyjaciel Tardieu śmieje się szyderczo. W kuluarach ślizgają się dziennikarze, pędząc do budek telefonicznych. W trybunie dyplomatów nieruchomi ludzie patrzą obojętnie na ogarnięte szaleństwem rzesze. Elegantki chichoczą uradowane. (Co za okazja, „ma chere"!... To zupełnie jak w cyrku...).

— „Salaud", łotrze, nikczemniku, handlarzu fałszywych czeków, łapowniku, do dymisji!...

Gdzieś daleko pan Doumergue układa się do snu. Pani Doumergue poprawia kołdrę, zasłania okna, przyciemnia lampkę. „Masz tutaj pantofle"... „Ależ kochanie trzeba pomyśleć o konstytucji". — „Jutro, jutro Gastounet. Prześpij się".

W Teatrze Francuskim rozgrywa się na scenie epizod z Korjolana.

Pan Chiappe je obiad w mieszkaniu swego zięcia. Nalewa sobie jarzynowej zupy i nasłuchuje głosów ulicy.

### Ulica

Na moście Zgody pusto. Czuje się, że lada chwila coś się stanie. Cała Francja dała sobie rendez vous w Café du Commerce. Żony będą dzisiaj pobłażliwe i cierpliwe. W prowincjonalnych miasteczkach, jak na rysunkach Daumiera, wyrośli z ciemności bohaterowie w szlafmycach.

Drzewa na Polach Elizejskich drżą na wietrze. Z mroków wyłania się jakiś tłum, zalewając ogrody, place, ulice. U wejścia do Trocadero połyskują kaski lotnych gwardzistów.

Przyłączam się do tłumu. Czapki robotnicze bratają się z kosztownemi futrami, apasz Bibi tyka mamin synka z pałacu.

— Tylko jeden człowiek może nas z tego błota wyciągnąć. To Gouraud. Byłem pod nim, na wojnie. Znam go, jak własną kieszeń...

— Miejsce dla młodych! Wyście się już skończyli.

— Ja mam syna w twoim wieku, cymbale...

— To niech on tutaj przyjdzie, a nie ty — stary pierniku.

— Gdyby kardynał Paryża mógł decydować — wzdycha egzaltowany młody ksiądz.

— Policja nie ośmieli się nas atakować — powiada jeden z „Krzyżów Ognistych", — żołnierze również. Oficerowie są po naszej stronie. Nie ma obawy. Tylko ta „garde mobile"...

— Ja jestem stary anarchista, ale jak Boga kocham, kocham ojczyznę i — niech stracę — „Niech żyje król"!

— Action Française... Action Française!... — woła młodzieniec obładowany gazetami.

— Słyszeliście? Podobno za węgłem parlamentu widać armaty i oddział spahisów.

— Złodzieje, powiadam.... Bandyty... powiadam. Kradną nam pieniądze, żeby je przepić i przehulać.

— I poto było się na wojnie.

— Co tu dłużej czekać. Niech Chiappe nami rządzi...

— Albo Weygand.

— Daladier brał także. Jak wszyscy.

— Kłamstwo. To uczciwy człowiek. Zamknij pan gębę.

Na placu, na którym ongiś stała gilotyna, przeznaczona dla Ludwika XVI-ego, skupiła się gromada kamelotów.

Ludzie wszelkich partyj, ugrupowań i klas, mieszkańcy bogatych dzielnic i ubogich przedmieść połączyli się w jedną wielką rodzinę. Łączy ich uczucie oburzenia, obrzydzenia i gniewu. Są i tacy, co nie wiedzą czego chcą, są tacy co wiedzą zbyt dobrze, czego chcą. Młody komunista wznosi okrzyki na cześć księcia Guise, pretendenta do tronu. Skromny rzemieślnik przy słuchuje się mowie podejrzanego Moskala. Nowo mianowany prefekt Sibour dygocze z zimna i niepokoju w ciężkim futrze. To przecież jego chrzest...

Gavroche, wieczny ulicznik, przemknął się kołyszącym krokiem z kieszeniami, wypchanemi kamieniami.

— Poczekajcie chwileczkę. Zobaczycie. Będzie „Bal małych czerwonych łóżeczek".

To aluzja do odwołanego, dorocznego Balu białych łóżeczek, organizowanego na rzecz szpitalnictwa.

### Rzeź

W parlamencie pogasły światła.

Czeka się tylko na sygnał, by rozpocząć.

Już o ósmej wybucha płomień podpalonego autobusu. Przy moście biją się. Połyskują szable. Popłoch.

— Uciekać... Strzelają... Strzelają z karabinów maszynowych.

Tłum runął w ulicę Royale. Pędzi samochód pełen manifestantów.

— Wracać! Wszyscy na most. Wszyscy na most.

Trzasnęły drzwi zamykanej w pośpiechu kawiarni

— Otwierać, gałgany! Bo powybijamy szyby. Rannych niesiemy!

Przed wejściem metro błysnął kask żołnierza gwardji lotnej.

— Zbóje!... Zbóje!... — ryczy tłum.

Jakieś kobiety rozdają ludziom kamienie, pudełka od konserw. Z mostu Zgody co chwila wypada grupa konnych gwardzistów i rozpędza tłum. Dziesięciu policjantów - cyklistów usiłuje przeskoczyć barykadę. Wywracają się, potykają. W jednej chwili otoczyła ich gawiedź. Szarpią ich, biją.

Ktoś wrzasnął radośnie: — „Flic" aresztowany.

Słychać oddzielne strzały. Padają z za drzew. Z mroków wyłaniają się jakieś okropne twarze. Obdartusy, rozczochrane wiedźmy, wszystko to czeka, żeby zabrać się do rozbijania szyb wystawowych.

Wzdłuż Tuilleries posuwa się olbrzymi pochód dawnych kombatantów. Las sztandarów. Płoną pochodnie. Wśród maszerujących są ślepcy, są kaleki o kulach. Nagle pada strzał. Potem słychać charakterystyczne „ta - ta - ta" karabinu maszynowego. Ktoś upadł, jak zraniony zając. Ludzie rzucają się w boczne ulice. Przeraźliwy wrzask. Jakiś chłopiec pada trafiony w brzuch. Wypływają mu krwawe wnętrzności.

— Ah, les salauds! — Strzelają ostremi nabojami...

Z ulicy Rivoli wybiegł jeden z gwardzistów. W[illegible] w ręce osza lałego tłumu. Przybywają mu na pomoc dawni kombatanci.

Na Madeleine policjanci gotowi są bratać się z tłumem, który krzyczy:

— Idźcie z nami! Niech żyje Chiappe!

Policja to nic. Tylko lotne oddziały i kawalerja budzą wściekłość. O dziewiątej plac Zgody faluje jak czarne morze. Wystrzelają z niego sztandary i chorągwie. Policja przyczaiła się za olbrzymią barykadą. Ludzie obrzucają ją kamieniami. O jedenastej podniecenie dochodzi do zenitu. Gwardja lotna wydobywa rewolwery. Mierzą w ciemną, falującą masę i strzelają. Ranny manifestant, leżący na bruku, jest znakomitym celem. Trafia go grad kul.

Plac opróżnia się w jednej chwili. Kawalerja szarżuje. Wślad za nią pędzą ci z „garde mobile", i strzelają, strzelają na oślep, z pasją. A w tłumie uciekającym w popłochu coraz ktoś przyklęknie i zaleje się krwią.

Rzeź. Istna rzeź. Oto ciągną bezwładnego człowieka. Twarz zalana krwią, głowa zmasakrowana. Dwóch policjantów jeszcze mu dokłada.

— Przestać!... Nie bije się rannych!...

### Barykady

A znany pisarz, Drieu de la Rochelle, tak opowiada swoje wrażenia.

Tłumy małych mieszczuchów. „Chcemy wodza, chcemy rozkazów"...

Na Polach Elizejskich posuwa się pochód. To b. kombatanci z chorągwiami, którzy krzyczą: „Chcemy Francji czystych rąk!". Płynie wartka fala — człowiek obok człowieka, ciasno zwarci, trzymający się pod ręce. Tysiące, tysiące ludzi. Śpiewają Marsyljankę.

Nagle —oddział kawalerji szarżuje w środek pochodu. Pierwszego kawalerzystę ściągnięto z konia, ktoś wskoczył na konia i wysuwa się na czoło pochodu.

Idą w stronę pałacu Elizejskiego. W pewnej chwili oddział lotnych gwardzistów zaczyna atakować spokojny pochód. Wywiązuje się walka. Policja włazi w masę ludzką jak w ciasto i wali gumowemi pałkami. Konna policja pędzi wślad za nią. Ludzie uciekają, ogarnięci paniką.

— Mordercy! Mordercy!

Ktoś potrząsa zakrwawioną chustką i krzyczy, jak opętany na twarz...

Nagle tłum zafalował. Przybyły nowe posiłki. Wszystkie rodzaje broni — od monarchistów do komunistów. Ktoś wrzeszczy: — Niech żyją Sowiety! — Precz z Chiappe! — Dwadzieścia tysięcy ludzi wraca na plac Zgody. W ciemnościach zatańczyły krwawe, ogniste języki. Pali się stos. Ludzie wyłamują asfalt i rzucają odłamkami w policję. —Jutro będziemy uzbrojeni — odgrażają się.

Szwadron kawalerji wpada jak burza na plac. — Prędko. — Prędko. — Barykady...

Ludzie znoszą ławki, drabiny, oberwane szyldy. Na brzegu Sekwany wyrasta przeszkoda, nie do przebycia.

Czarna masa policji posuwa się, jak mur z którego wylatują pociski. Na Rond Point uciekający z placu Zgody manifestanci podpalają autobus...

W ciemnem niebie tańczy krwawy znak...

### „Krzyże Ogniste"

Bertrand de Jouvenel odwiedził w sztabie wodza kombatantów, pułkownika de la Rocque.

Nie ma on w sobie nic z kabotyna. Czterdzieści trzy lat. Piękna twarz. Skóra spalona afrykańskiem słońcem.

— Byłem przed wojną i podczas wojny oficerem kawalerji w Afryce. Miałem pod sobą oddziały tubylców. Gdy przybyłem na front francuski musiałem dowodzić „naszymi". Polubiłem ich. Nauczyłem się cenić francuski lud. Znam go dobrze „allez". Chciano w naszej organizacji przeforsować wniosek o specjalnem umundurowaniu. Jestem temu przeciwny. Niech moi ludzie idą ubrani jak chcą, w melonikach czy czapkach. To bardziej po francusku, to bardziej wzrusza... „Krzyże ogniste" to paczka dobrych przyjaciół.

— Pułkowniku — Michelet w ten sposób określił republikę...

— Ależ my jesteśmy republikanie. Większość to robotnicy, ojcowie rodzin.

Żeby należeć do „Croix de Feu" trzeba było być na wojnie, zdobyć krzyż Legji, medal wojskowy, albo krzyż za waleczność. Są i tacy co bili się w pierwszych szeregach. Nazywają się „Briscards". Wszyscy — i Krzyże ogniste, i Briscards mają powyżej trzydziestu pięciu lat. I wierzą w dobre jutro.

## Iluzoryczne zniżki kolejowe

### dla turystów

Znosząc indywidualne zniżki dla członków towarzystw turystycznych, min. Komunikacji wprowadziło na ich miejsce zniżki zbiorowe, ważne w razie wzięcia udziału w wycieczce conajmniej 10 członków jednego towarzystwa. W towarzystwach turystycznych zbadano szczegółowo tę sprawę i przekonano się, że zniżka ta jest dość iluzoryczna, gdyż wynosi tylko przeciętnie 10 proc. normalnej ceny biletów.

Dla przykładu zestawiono trzy najważniejsze dla turystów warszawskich wycieczki: do Zakopanego, Zwardonia i Gdyni. Normalny bilet kolejowy III klasy do Zakopanego (507 klm.) kosztuje zwyczajnym pociągiem 21 zł. 80 gr., a zatem zniżka wynosi tylko 2 zł. 30 gr.; z Warszawy do Zwardonia (427 klm.) normalny bilet kosztuje 19 zł. 20 gr., ulgowy 17 zł. 40 gr., zniżka przeto sięga 1 zł. 80 gr., wreszcie z Warszawy do Gdyni (407 klm.) — 18 zł. 60 gr. i 16 zł. 70 gr., przeto zniżka wynosi 1 zł. 90 gr.

Naturalnie tego rodzaju zniżki nie są zachętą dla zapisywania się do towarzystw turystycznych, aby uzyskać te zniżki starając się jednocześnie o 10 towarzyszów podróży, wybierających się jednym pociągiem na wycieczkę i wracających razem.

Nic więc dziwnego, że liczba członków tow. turystycznych topnieje b. szybko, a tem samem zmniejszają się ich fundusze na inwestycje.

*A propos*

## Skutki alkoholu

Do czego prowadzi niepomiarkowane zamiłowanie do gorących napojów, świadczy historja jednego z moich znajomych. Mnicjsza o nazwisko, dość, że po tym wypadku człowiek ten przestał pić.

Pewnego razu, otrzymawszy nadprogramowo, tytułem zwrotu jakiejś zastarzałej pożyczki sumę tysiąc złotych (okrągło), niezwłocznie udał się na poszukiwanie kompanji. Jakoś mu się nie wiodło, obszedł bowiem ze cztery gospody i nikogo ze znajomych nie spotkał. Wreszcie, koło północy, mając już dobrze w czubie, wylądował na jakimś dancingu, gdzie nawiązał lekkomyślną znajomość z trzema, czy czterema ondulowanemi bóstwami. Potem niewiele już pamiętał. Coś mu się tylko majaczy, że w towarzystwie blondynki platynowej i blondynki utlenionej odwiedził jakiś dancing, że pił bruderszaft z attaché wojskowym jakiegoś bardzo rzadkiego kraju, który przypominał mu lata dziecińśtwa i zbieranie marek pocztowych, że wyzwał na pojedynek jakiegoś starszego, grubego pana, że z jakimś łysym zawiązał spółkę do nakręcania filmu, że zapisał się do towarzystwa popierania astrologji, że, już jakoś nad ranem, dzwonił do magistratu i płakał w telefon, że chce wziąć na wychowanie i adoptować dwuletnią sierotę. To było jego ostatnie wspomnienie.

Obudził się nazajutrz w południe, na szczęście we własnym domu. Nawykowym gestem sięgnął do portfela i sprawdził zawartość. Dwa papierki po dziesięć złotych i jedna dwudziestka.

— Cóż? — pomyślał filozoficznie — zwykła, naturalna rzecz. Trochę się piło, resztę zabrały...

Nieprzyjemnie mu tylko było na myśl, co powie żona i jej matka. Bądź co bądź wrócił rano, urżnięty, jak asawuła. Nagle nastawił ucha. Z za drzwi doszły go jakieś szmery, cichutkie stąpania na palcach. Drzwi uchyliły się zlekka. Zajrzała pani, uśmiechnięta, jak zorza. Zobaczywszy, że mąż nie śpi, ozwała się słodko:

— Chcesz barszczyku, kochanie? Kwaśnego barszczyku?

Przeraził się.

— Co się to dzieje, na rany Boskie? — przemknęło mu przez skołataną głowę.

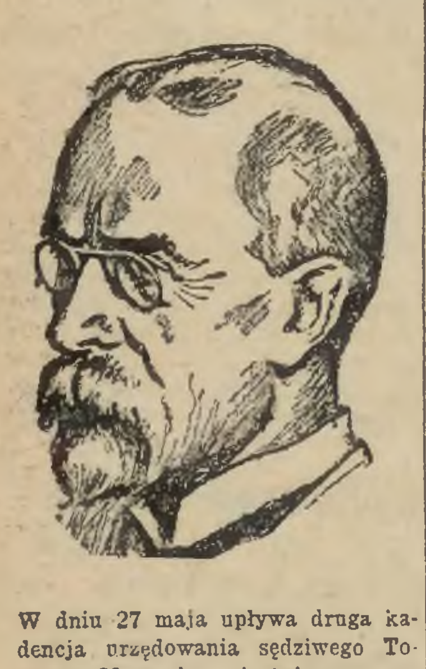
Żona przyniosła barszczyku, teściowa przybiegła z kompresikiem, wszyscy krążyli dokoła niego na paluszkach. Pot mu wystąpił na skronie, a przed oczyma stanęła groza. Najwidoczniej szykowało się coś, co nie miało precedensu w historji.

Lecz nie stało się nic strasznego. Poprostu, co później del katnie wybadał, wróciwszy nad ranem, począł szaleć. Wyjął z portfela trzysta złotych i dał teściowej, zwracając stary dług. W teściową, która już dawno machnęła ręką na tę sumę, jakby piorun strzelił i oniemiała. Potem wyjął pięćset złotych i wspaniałym gestem wręczył żonie na kapelusz. Potem wyjął jeszcze jakieś drobniaki i powtykał dzieciom.

— Pomyśl — zakończył opowieść — jak musiałem być urżnięty! W knajpach wydałem wszystkiego może ze sto, może półtora sta złotych... Ale pomyśl, takie hece wyprawiać we własnym domu! Czyż dziwisz mi się teraz, że przestałem pić?

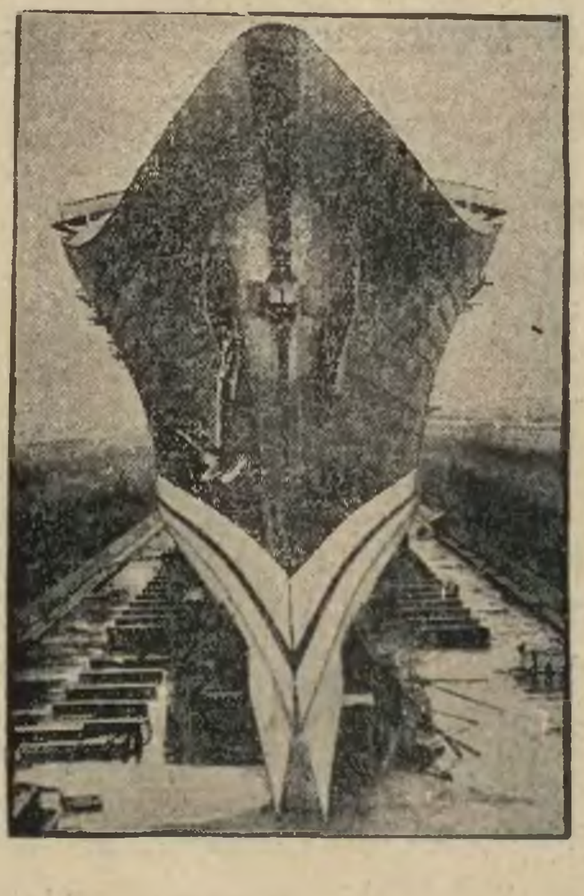
Very

## Tomasz Masaryk



W dniu 27 maja upływa druga kadencja urzędowania sędziwego Tomasza Masaryka, piastującego prezydenturę Republiki Czechosłowackiej od chwili jej powstania. W dniu 17 maja odbędą się nowe wybory, w których — jak ogólnie przypuszczają — wielki przywódca narodu czeskiego będzie wybrany Prezydentem po raz trzeci.

## Największy parowiec świata



Budowany we Francji, 75-000-tonnowy parowiec pasażerski „Normandie", przeznaczony do komunikacji Havre — Nowy Jork, pobije swemi rozmiarami (311 metrów długości i 36 metrów szerokości) wszystkie rekordy dotychczasowe. Budowa okrętu postąpiła tak dalece, że w dniach najbliższych ma się odbyć jego spuszczenie na wodę.


REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.





Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA